

Przegląd Nawojowski

Egzemplarz bezpłatny

Pismo społeczno - kulturalne gminy Nawojowa

Nr 9, kwiecień 2014 r.



*Alleluja biją dzwony,
Alleluja echo głosi, W
Chrystus bowiem Zmartwychwstały,
w serca nasze Pokój wnosi.*


Szanowni Państwo

Z okazji zbliżającej się Wielkiej Nocy, proszę przyjąć serdeczne życzenia ciepłych i rodzinnych Świąt, dobrego zdrowia, wielu radości, wytchnienia i wzajemnej życzliwości.

Niech czas spędzony w gronie najbliższych przyniesie wsparcie i zrozumienie.

W imieniu własnym i pracowników Urzędu Gminy w Nawojowej.

*Wójt gminy
Stanisław Kiełbasa*



*„Chrystus już zmartwychwstał, Pan mój i nadzieja,
Miejscem zaś spotkania będzie Galilea.
Wiemy, żeś zmartwychwstał, że ten cud prawdziwy,
O Królu Zwycięzco, bądź nam miłościwy.”
(Sekwencja Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego)*

Drodzy mieszkańcy Gminy Nawojowa!

*Nadchodzące dni Wielkiego Tygodnia skłaniają nas do refleksji nad tajemnicą
męki, śmierci*

*i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. On to dla nas i dla naszego
zbawienia przyjął ciało z Maryi Dziewicy, ale również oddał za nas swoje życie, aby
złagodzić naszą grzeszność oraz dać nam wieczne zbawienie. Chrystus doświadczył śmierci,
ale trzeciego dnia zmartwychwstał ukazując nam, że ma moc pokonać śmierć.*

*Niech prawdziwie głębokie przeżycie tajemnic paschalnych umocni naszą wiarę
w Boga Ojca, który wskrzesił Chrystusa z martwych. Niech również ożywi naszą na-
dzieję, że i my zmartwychwstaniemy do nowego życia i będziemy żyć z Bogiem na wieki.*

*Niech radość ze Zmartwychwstania Chrystusa przepłenia nasze serca nie tylko
w tych szczególnych dniach obchodzonych Świąt Wielkanocnych, ale również w co-
dziennym życiu rodzinnym i zawodowym.*

*Niech Chrystus Zmartwychwstały obdarza swoim szczerym błogostawień-
stwem zawsze i wszędzie, dając prawdziwy pokój serca oraz siłę do świadczenia o Bogu
we współczesnym świecie, który potrzebuje odważnych świadków głoszących, że Chry-
stus prawdziwie zmartwychwstał.*

*Alleluja!!! Radujmy się i weselmy się w Nim. Alleluja!!! Oby ta
prawda odzwierciedlała się w każdym wymiarze naszego życia, a szczególnie w sferze
duchowej. Niech przymnaża w nas miłość do Boga i drugiego człowieka.*

Błogostawionych Świąt Wielkiej Nocy

*życzy
Ksiądz Proboszcz Henryk Madziar
wraz z kapłanami współpracownikami*

Dożywianie – program dla potrzebujących pomocy

W minionym roku i latach poprzednich, w naszej gminie prowadzono dożywianie, zgodnie z wieloletnim programem „Pomoc państwa w zakresie dożywiania na lata 2006 – 2013”. Jak informuje kierująca GOPS – Józefa Kostecka, w trzech szkołach przygotowywano gorące posiłki, a w pozostałych placówkach kanapki i herbatę. W 2013 roku, z takiej formy pomocy korzystało 300 uczniów.

Jego kontynuację, Rada Ministrów wprowadziła stosowną uchwałą od 1 stycznia 2014 r., a wsparcie finansowe gmin w zakresie dożywiania potrwa do 2020 r. Celem przedsięwzięcia jest ograniczenie zjawiska niedożywienia dzieci i młodzieży z rodzin o niskich dochodach, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, ze szczególnym uwzględnieniem uczniów z obszarów, na których występuje wysokie bezrobocie oraz osób dorosłych, samotnych, w podeszłym wieku, chorych, lub niepełnosprawnych.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, realizuje tegoroczne dożywianie oferując gorące posiłki we wszystkich Szkołach Podstawowych oraz w Publicznym Gimnazjum. Przedsięwzięcie finansowane jest z pieniędzy otrzymanych od wojewody małopolskiego oraz środków własnych gminy. Posiłek dowozi firma cateringowa, wyłoniona do obsługi w drodze nieograniczonego przetargu. Z dożywiania korzysta 320 uczniów, finansowany jest też obiad uczniom niepełnosprawnym, uczęszczającym do Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Nowym Sączu. Wsparcia udziela się osobom spełniającym warunki, wskazane w ustawie z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej **oraz spełniającym kryterium dochodowe w wysokości do 150% kryterium, o którym mowa w art.8 ww. ustawy (456,00 na osobę w rodzinie x 150% = 684,00).**

W szczególności dotyczy to:

1. Dzieci, do czasu podjęcia nauki w szkole podstawowej,
2. Uczniów, do czasu ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej,
3. Osób i rodzin, znajdujących się w sytuacjach wyszczególnionych w art.7 ustawy o pomocy społecznej (to między innymi: ubóstwo, sieroctwo, bezdomność, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała choroba, przemoc w rodzinie, potrzeba ochrony macierzyństwa i wielodzietności, bezradność, trudności w przystosowaniu się do życia po opuszczeniu zakładu karnego, alkoholizm, narkomania, zdarzenie losowe, sytuacja kryzysowa, klęska żywiołowa i ekologiczna). ■ (JK)

Źródło: Wikimedia Commons
Fot. U.S. Department of Agriculture

Aktualności



Co z drogami powiatowymi

Gmina Nawojowa

Do Starostwa Powiatu Nowosądeckiego, pod koniec drugiej dekady lutego bieżącego roku dotarła promesa, przekazana przez wojewodę małopolskiego, na środki, za które będą remontowane drogi administrowane przez wymieniony wyżej urząd.



W tej transzy znajdują się pieniądze, 3 mln zł, z tzw. funduszu powodziowego, czyli na usuwanie skutków klęsk żywiołowych i trafią do Starego Sącza, na remont dwóch szlaków komunikacyjnych, Krynicy Zdroju i Muszyny. Jak nas poinformowano, będzie to raczej kosmetyka tamtejszej infrastruktury komunikacyjnej, a nie inwestowanie w jej rozbudowę, bowiem budżet roku bieżącego jest dość trudny, a szczupłość środków zmusza do ograniczenia działań w tym zakresie. Niestety, z przyczyn formalnych wśród beneficjentów funduszy nie znalazła się gmina Nawojowa, bowiem na biegnących tam drogach powiatowych, w ostatnich 3 latach, nie wystąpiły szkody zaliczane do klęsk żywiołowych.

Przypomnijmy, że wśród powiatowych tras w naszym terenie mamy drogę Frycowa – Homrzyska - Złotne, Nawojowa - Bącza Kunina, Nawojowa – Łazy Biegonickie przez Żeleźnikową Wielką i Porębę. Co się tyczy tej ostatniej, to został tam do przebudowy 600 metrowy odcinek i według ostatnich wieści dochodzących z powiatu wydaje się, że zapadła decyzja co do realizacji owego zadania. Rada Gminy Nawojowa, na sesji 28 lutego, bieżącego roku podjęła uchwałę o wspomoczeniu inwestycji kwotą 0,5 mln zł, co stanowi wartość budowy chodnika dla pieszych wzdłuż szlaku. ■ (AN)

Żeleźnikowa Mała

Plac rekreacyjny

W lutym bieżącego roku zakończył się przetarg, który wyłonił wykonawcę inwestycji pod nazwą – „Budowa placu rekreacyjnego w Żeleźnikowej Małej”.

Wygrała go Firma Stebud Jana Steca z Kiczni, koło Limanowej. Realizacja przedsięwzięcia kosztować ma nieco ponad 388 tys. zł. i powinno zostać zakończone 31 lipca bieżącego roku.

Miejsce pod rekreacyjną inwestycję jest wręcz doskonałe, piękna przyroda, położone nieopodal boisko sportowe i rzeka, jeszcze bardziej je wzbogacają. Niedługo powstanie tam szkoła. Nic lepszego nie można sobie wymarzyć, a moda na wspólne spędzanie wolnego czasu przez mieszkańców na łonie natury już dawno dotarła do naszej gminy, jesteśmy wszak Europejczykami.

Przypomnijmy, że we wrześniu minionego roku, gmina Nawojowa podpisała z samorządem województwa małopolskiego umowę o przyznanie pomocy finansowej, w ramach programu (działania) pod nazwą „Odnowa i rozwój wsi”, na budowę placu rekreacyjno-sportowego, jako miejsca integracji mieszkańców Żeleźnikowej Małej. Uzyskano dotację w wysokości, ponad 271 tys. zł. W owym przyrodniczym raj, wybudowane zostanie zaplecze sanitarne z wewnętrznymi instalacjami i dostawioną do niego wiatą, ponadto miejsca postojowe, chodnik dla pieszych i utwardzone dojazdy, ogrodzone boisko do piłki plażowej,

Finalizacja programu wodociągowego

Budowa wodociągów i kanalizacji na terenie gminy Nawojowa, to przedsięwzięcie niezwykle złożone, wymagające czasu.

Od kilku już lat trwają prace związane z realizacją wielkiego projektu inwestycyjnego pod nazwą „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich” finansowanego w ramach Funduszu Spójności. Dotyczy on budowy prawie 32 km sieci wodociągowej i ponad 33 km sieci kanalizacji sanitarnej na odcinkach Nawojowa – Bączka Kunina oraz Nawojowa – Frycowa – Homrzyńska. Przedsięwzięcie miało kosztować 33,1 mln zł, a uzyskany poziom dofinansowania miał wynieść 77 proc.

■ Etap pierwszy

Jak informuje wójt, w Nawojowej zakończono już pierwszy etap przedsięwzięcia, a fakt ten zakomunikowała prowadząca inwestycję, krakowska firma **Inter-bud, inżyniera Stanisława Łukasika**. Pozwoliło to gminie, poczynić starania o pozyskanie zewnętrznych środków finansowych na wykonywanie przyłączy poszczególnych posesji do wyżej wymienionych sieci, zaś faktyczna ich realizacja rozpocznie się w roku bieżącym, po wcześniejszym przetargu, który wyłoni wykonawcę. Pewne

Machnika z Mochnaczki Wyżnej, obejmujący część Nawojowej, prawą stronę osiedla Łęg, osiedla Sikornik, Bukowiec i osiedle Frycowa, nie ma opóźnień w wykonywaniu zaplanowanych zadań. W ramach tego przedsięwzięcia, wybudowane zostaną dwie hydrofornie, stacja pomp, która docelowo transportować będzie wodę z Nowego Sącza, ze zbiornika usytuowanego w Porębie, na polach po dawnym folwarku, do zbiornika powstającego w Bączce-Kuninie. Realizowany w ramach tego kontraktu wodociąg będzie miał 12 647 mb długości, a kanalizacja sanitarna – 15 505 mb dł. Obie sieci pozwolą na przyłączenie do nich około 180 gospodarstw domowych. W chwili obecnej, stan zaawansowania robót wynosi dla wodociągu 48%, a dla

Fot. archiwum „Sądeckich wodociągów”

Przypomnijmy, w IV kwartale 2003 r. Miasto Nowy Sącz i gminy - Stary Sącz, Nawojowa oraz Kamionka Wielka, podjęły starania zmierzające do pozyskania środków pomocowych z Funduszu Spójności na realizację wspólnego międzygminnego przedsięwzięcia, rozbudowy systemu gospodarki wodno-ściekowej. W wyniku porozumienia powstał wspólny projekt, ustalono również, że beneficjentem środków zostanie Spółka z o.o. „Sądeckie Wodociągi”. Równocześnie, w tamtym okresie ustalono jednolitą politykę taryfową na całym obszarze funkcjonowania firmy, wynikało to z analizy możliwości zapłaty poszczególnych gmin.

elementy sieci, związane z bardzo dużą jej odległością od zabudowań mieszkalnych, (w 22 przypadkach), zostaną zrealizowane przez gminę. Dodajmy, że w ramach tego etapu powstał wodociąg o długości **6146 mb** i kanalizacja sanitarna o długości **7860 mb**. Pozwoli to, na przyłączenie do obu sieci około 100 gospodarstw domowych. Trwają jeszcze prace odbiorowe, a całkowite zakończenie zadania przewidziano na 30 września 2014 r. (koszt zadania - kwota umowna: **netto 6221660, 77 zł**).

■ Etap drugi

projektu, realizowany przez **Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynierskiego „Machnik”** – Krzysztofa

kanalizacji sanitarnej 41%. Zakończenie zadania przewidziano na 30 czerwca 2014 r. (jego koszt wyniesie - kwota umowna: **netto 11 948 120,00 zł**)

■ Etap trzeci

Pozostał jeszcze do podjęcia trzeci etap zadania, ale termin rozpoczęcia robót jest w całości i wyłącznie uzależniony od decyzji „Sądeckich Wodociągów”. Jak poinformował nas prezes Spółki SW – Janusz Adamek, prace projektowe już zakończono i na początku II kwartału bieżącego roku zostanie ogłoszony przetarg, który wyłoni wykonawcę inwestycji. W oparciu o fachową dokumentację, planuje się budowę 15 348 mb wodociągu i 15 104 mb kanalizacji sanitarnej,



Aktualności

zadaszone stanowiska do grillowania, trybuna przy istniejącym już boisku trawiastym, zaś cały teren zostanie oświetlony. Zamontowane będą również elementy wyposażenia rekreacyjnego: piaskownica ze zjeżdżalnią dla dzieci, huśtawki, bujaki, betonowy stół do ping-ponga, ławki. Być może, wyposażenie wzbogaci się jeszcze o siłownię na świeżym powietrzu, do uprawiania fitnessu. Zimą mieliśmy wiosnę, lato zbliża się szybkimi krokami, zatem już dziś planujemy miłe rodzinne wieczory przy grillu. Miejsce to będzie pewnie atrakcyjne również dla turystów i stanie się kolejną ofertą wypoczynkową dla osób odwiedzających naszą gminę. ■ (An)

ponadto zbiornik wyrównawczy, dwa zestawy hydroforowe oraz umocnienie linii brzegowej potoku. Do sieci tych, będzie można przyłączyć około 215 gospodarstw domowych.

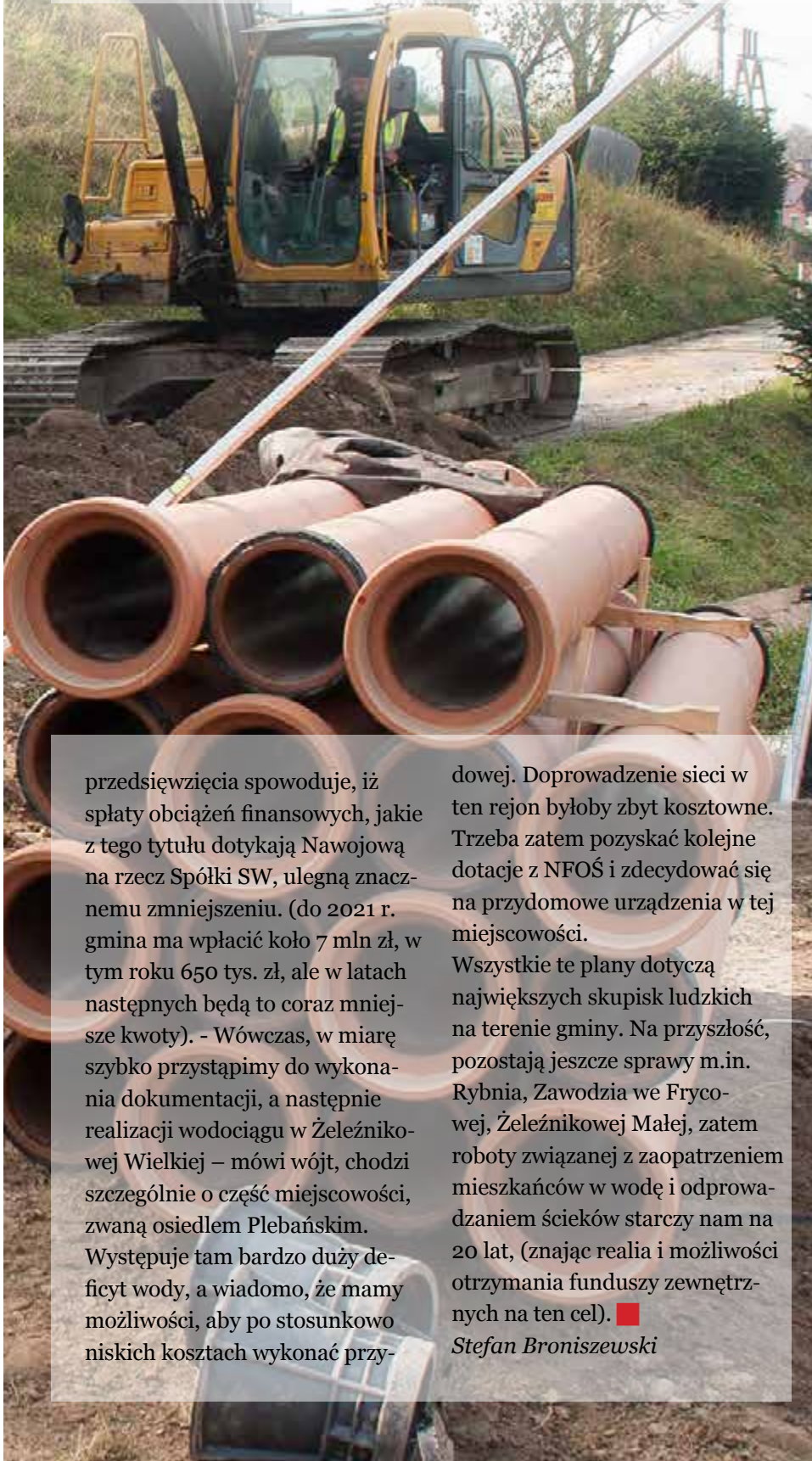
A zatem uzasadniona jest nadzieja, że całość owego gigantycznego przedsięwzięcia, znajdzie swój szczęśliwy finał jeszcze w 2014 roku. Oby marzenia Nawojowian o stałej dostawie wody się ziściły.

■ A co dalej?

To oczywiście, nie koniec realizacji zadań tego typu w naszej gminie i ciągle jeszcze niestety nie nastąpi pełne rozwiązanie wszystkich problemów wodociągowo-kanalizacyjnych. Wiadomo jednak, że finalizacja wielkiego

łącza do gospodarstw domowych z sieci zlokalizowanej obecnie na Majdanie. W związku z tym, przygotowywany będzie projekt zrealizowania tego zadania od strony Żeleźnikowej. Taką koncepcję opracowano (z Zagórza w Nawojowej, od strony Żeleźnikowej Wielkiej), gdyż i tam wody po prostu brakuje. To najważniejsze kwestie do rozwiązania w kolejnym etapie wyposażania gminy w wodociągi i kanalizację. Musimy też zorientować się, jakie będą możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych, bowiem przed nami jeszcze... budowa wodociągu w Homrzychach.

Kolejną, niezwykle ważną kwestią, będzie rozwiązanie problemu montowania przydomowych oczyszczalni ścieków na Popar-



przedsięwzięcia spowoduje, iż spłaty obciążeń finansowych, jakie z tego tytułu dotyczą Nawojową na rzecz Spółki SW, ulegną znacznemu zmniejszeniu. (do 2021 r. gmina ma wpłacić około 7 mln zł, w tym roku 650 tys. zł, ale w latach następnych będą to coraz mniejsze kwoty). - Wówczas, w miarę szybko przystąpimy do wykonania dokumentacji, a następnie realizacji wodociągu w Żeleźnikowej Wielkiej – mówi wójt, chodzi szczególnie o część miejscowości, zwaną osiedlem Plebańskim. Występuje tam bardzo duży deficyt wody, a wiadomo, że mamy możliwości, aby po stosunkowo niskich kosztach wykonać przy-

dowej. Doprowadzenie sieci w ten rejon byłoby zbyt kosztowne. Trzeba zatem pozyskać kolejne dotacje z NFOŚ i zdecydować się na przydomowe urządzenia w tej miejscowości. Wszystkie te plany dotyczą największych skupisk ludzkich na terenie gminy. Na przyszłość, pozostają jeszcze sprawy m.in. Rybnia, Zawodzia we Frycowej, Żeleźnikowej Małej, zatem roboty związanej z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę i odprowadzaniem ścieków starczy nam na 20 lat, (znając realia i możliwości otrzymania funduszy zewnętrznych na ten cel). ■
Stefan Broniszewski

Żeleźnikowa Wielka

Przedszkole po remoncie

Na przełomie listopada i grudnia 2013 roku, za środki z dotacji otrzymanej w zakresie wychowania przedszkolnego oraz z funduszy własnych, przeprowadzono modernizację dużej sali oddziału przedszkolnego, działającego przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Żeleźnikowej Wielkiej.



Fot. archiwum SP

W ramach prac remontowych, ściany obłożono płytą regipsową, wymieniono również oświetlenie i dwoje drzwi. Z kolei w sali mniejszej zmieniono barierki osłonowe przy piecach i jedno drzwi. Modernizacja znacznie poprawiła wygląd pomieszczeń i spowodowała, że są bezpieczniejsze dla przebywających tu dzieci. ■
(Informacja własna).

Kultura do remontu

GOK nowych szatach

Na początku bieżącego roku, odbył się przetarg mający wyłonić firmę, która przeprowadzi kapitalny remont siedziby Gminnego Ośrodka Kultury w Nawojowej.



Podobną scenę planuje zakupić GOK
Źródło: commons.wikimedia.org
Fot. Sonty567



Komputery z Internetem dla mieszkańców Nawojowej Przeciw cyfrowemu wykluczeniu

Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców Gminy Nawojowa” wkracza w najważniejszy etap jesteśmy po rekrutacji uczestników, ich przeszkoleniu oraz konferencji rozpoczynającej go.

W marcu i kwietniu, u beneficjentów ostatecznych projektu, montowany będzie sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu. Wartość tego przedsięwzięcia wynosi - 1 155 220 zł.

- Cieszę się, że nasza gmina zakwalifikowała się do owego informatycznego wydarzenia – powiedział wójt, Stanisław Kielbasa. – W czasach coraz powszechniejszego dostępu do sprzętu elektronicznego nowej generacji, komputerów i łączny Internetowych, staramy się stwarzać warunki mieszkańcom naszej jednostki administracyjnej, aby nie czuli się wykluczeni z możliwości korzystania z urządzeń cyfrowych, szli z postępem, mieli szybki dostęp do aktualnych informacji z całego świata. Dzięki komputerom z łączem Internetowym, zwiększą swoje szanse na rynku pracy, zdobędą umiejętności praktyczne, odnowią stare znajomości i uzyskają możliwość kontaktu z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi z innych rejonów kraju i świata. Ponadto, będą mogli zawierać

porozumienia biznesowe, które mogą mieć dla nich, ale także dla gminy, wielkie znaczenie. To tylko kilka zalet, jakie płyną z możliwości stwarzanych przez projekt. Ważne, że przyczyni się on do poprawy infrastruktury dostępu do Internetu na terenie gminy Nawojowa.

Rekrutację do projektu przeprowadzono w 2013 r. Do biura projektu spłynęło 167 wniosków spośród których, zgodnie z regulaminem, wyłoniono grupę 150 gospodarstw domowych, zakwalifikowanych do udziału w cyfrowym przedsięwzięciu. Wszyscy zainteresowani zostali o tym poinformowani przed świętami Bożego Narodzenia. Na początku stycznia bieżącego roku ogłoszony został przetarg mający wyłonić firmy, które dostarczą zakwalifikowanym gospodarstwom komputer wraz z monitorem, urządzeniem wielofunkcyjnym i zasilaczem UPS oraz zapewnią dostęp do Internetu.

W środowe popołudnie 29 stycznia, w

Publicznym Gimnazjum w Nawojowej, odbyła się konferencja rozpoczynająca projekt. Wzięli niej udział niemal wszyscy zakwalifikowani beneficjenci. Gospodarzem spotkania był wójt gminy Nawojowa. Zaprezentowano kolejne etapy realizacji projektu oraz omówiono wszystkie związane z nim szczegóły. Przedstawiciele biura projektu udzielali odpowiedzi na pytania beneficjentów.

W lutym bieżącego roku, przeprowadzono szkolenia z podstaw obsługi komputera i umiejętności posługiwania się Internetem. Uczestniczyli w nich przedstawiciele wszystkich gospodarstw zakwalifikowanych do projektu. Z satysfakcją można uznać, że byli zadowoleni z nabycia nowych umiejętności, które przydadzą się z chwilą otrzymania zestawu komputerowego. Umowy na dostawę podpisane zostały 10 marca 2014 roku, a przed Wielkanocą większość beneficjentów otrzymała sprzęt instalowany przez tarnowską firmę SUNTAR i święta będą mogli spędzić serfując po Internecie i przesyłając życzenia nową drogą komunikacji. Przypomnijmy, że przez najbliższe 5 lat wszystkim obdarowanym gmina gwarantuje bezpłatne korzystanie z sieci internetowej. ■ PK



Jesteśmy od rozwiązywania problemów!

Punkt konsultacyjny do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych i przemocy w rodzinie - działa przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Nawojowej od kilku lat.

Mieści się w budynku Urzędu Gminy, w pokoju nr 30. Petenci punktu konsultacyjnego, osoby indywidualne oraz rodziny uzyskują tu informacje o możliwości podejmowania profesjonalnej terapii odwykowej, motywację do leczenia, ale przede wszystkim - wsparcie oraz bezpłatną pomoc specjalisty ds. profilaktyki. - *Działalność punktu opiera się na spotkaniach indywidualnych z osobami zgłaszającymi się do nas – mówi Beata Baran, specjalista do spraw pracy z rodziną, pedagog resocjalizacji - oraz na kontakcie z rodzicami lub opiekunami dzieci. Udzielane są porady... omawiamy również sposoby interwencji po stwierdzeniu występowania przemocy w rodzinie, wobec dzieci lub ludzi starszych. W szczególności zajmujemy się: - motywowaniem zarówno osób uzależnionych, jak i współuzależnionych do podjęcia terapii w placówkach leczenia uzależnień, kierowaniem do leczenia specjalistycznego; - motywowaniem osób pijących ryzykownie i szkodliwie, ale nie uzależnionych, do zmiany szkodliwego wzoru zachowań; - udzielaniem wsparcia osobom po zakończonym leczeniu odwykowym; - rozpoznaniem zjawiska przemocy domowej, udzielaniem stosownego wsparcia i informacji o możliwościach uzyskania pomocy i powstrzymania przemocy. Ponadto, inicjujemy interwencję w przypadku diagnozy przemocy domowej, gromadzimy aktualne informacje na temat dostępnych miejsc pomocy i kompetencji poszczególnych służb czy instytucji z terenu gminy, które powinny być włączone w systemowe wspieranie rodzin dotkniętych w/w problemami.*

Punkt konsultacyjny czynny jest w każdy poniedziałek i środę od godziny 8:00 – 11:00. Pismo do komisji, z wnioskiem o rozpatrzenie opisanej sprawy, można składać osobiście u Koordynatora Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (pokój nr 30), w Urzędzie Gminy Nawojowa lub przesyłać na adres: Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, 33 – 335 Nawojowa 313.

- *Zapewniamy pomoc, wsparcie, poczucie zaufania, gwarantujemy anonimowość – kontynuuje pani pedagog. Naszym zadaniem jest wstępna diagnoza i ocena sytuacji rodzinnej, udzielanie konsultacji i porad socjalnych, motywowanie do podjęcia leczenia oraz kierowanie do specjalistycznych placówek. Ponadto, inicjowanie interwencji w przypadku zdiagnozowania przemocy domowej, prowadzenie działań edukacyjno-informacyjnych i motywujących, udostępnianie materiałów edukacyjnych i informacyjnych, prowadzenie informacji telefonicznej, oraz działalności informacyjno-konsultacyjnej, dotyczącej spraw związanych z rozwiązywaniem problemów uzależnień i przeciwdziałania przemocy wśród mieszkańców.*

Jednocześnie powiadamy mieszkańców, iż Punkt Informacyjno-Konsultacyjny nie prowadzi terapii

!!! (BB)

Aktualności



Oprócz zewnętrznego ocieplenia ścian, ich kosmetyki w środku budynku, nowego wystroju wewnętrznego, wymieniona zostanie również stolarka okienna i drzwiowa, przeprowadzone będą roboty remontowe konstrukcji elektrycznej, wewnętrznej. Swoistym hitem stanie się zakup i montaż estrady plenerowej, wykonanej z kształowników aluminiowych wraz z zadaszeniem oraz instalacją elektryczną oświetlenia.

Gminny Ośrodek Kultury zajmuje dawne pomieszczenia lokalnego tartaku, założonego jeszcze przez rodzinę Stadnickich. Później, wykorzystywano je na potrzeby ogólnie dostępnej świetlicy środowiskowej, a także świetlicy tutejszego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jak informuje wójt, gminy nie stać obecnie na wybudowanie nowego obiektu, dlatego remont jest konieczny, aby dotychczas zajmowane przez GOK zabudowania mogły służyć mieszkańcom jeszcze przez długie lata. W przetargu ogłoszonym na wykonanie tego przedsięwzięcia, najkorzystniejsze warunki zaoferował nowosądecki zakład Kan-bud, który za kwotę niewiele ponad 422 tys. zł przeprowadzi ustalone prace renowacyjne. Koszt sceny plenerowej wyniesie około 141 tys. zł, a jej dostarczenia i zainstalowania podjęła się firma Lumex z Bolesławca.

Nawojowski GOK działa prężnie od wielu lat i ma wspaniałe osiągnięcia. Głośno o nim nie tylko w gminie, swoją obecność zaznacza wydatnie na mapie kulturalnej Sądecczyzny i Małopolski. Dowodem są udziały działających tu grup, w poważnych konkursach i przeglądach, liczne nagrody za wybitne osiągnięcia i zajmowanie wysokich lokat, a także kontakty krajowe i zagraniczne z artystami odwiedzającymi nasz region. W strukturach placówki działają dwa zespoły regionalne, organizowane są koncerty dla miejscowej publiczności, odbywa się wiele imprez rangi ponad gminnej, (dla przykładu podajmy Festiwal Wyszchradzki, zaplanowany na 8 czerwca br., a w ramach międzygminnej współpracy LGD, we wrześniu odbędzie się duży Festiwal Zespołów Folkowych) zatem nowa szata dla ośrodka oraz scena umożliwiająca prezentowanie dużych widowisk plenerowych, mają swoje uzasadnienie. Prace trwają, a całe przedsięwzięcie będzie zakończone 15 maja 2014 r. ■

Jedziemy do Wicka - czyli...

Kanikuła nad Bałtykiem

W ramach umowy o współpracy partnerskiej pomiędzy gminą Nawojowa, a gminą Wicks, dzieci z naszego terenu mają możliwość kolejny raz wypoczywać na terenach nadmorskich u naszych przyjaciół, podczas 7 dniowej wycieczki, którą chcemy zorganizować w drugiej połowie lipca 2014 r.

Zaplanowany pobyt będzie opłacony przez uczestników. W pierwszej kolejności mogą z niego skorzystać dzieci z rodzin, które do tej pory nie uczestniczyły w takich wyjazdach.



Przypomnijmy, że partnerskie Wicks, gmina słynąca z wiatraków produkujących energię, leży w pobliżu Łeby, modnego nadmorskiego kurortu i stanowi najciekawszy zakątek ziemi łębskiej. Tamtejszy nietypowy mikroklimat, najpiękniejsze w Europie ruchome wydmy, ciekawa rzeźba terenu, lasy, zdrowe środowisko o właściwościach leczniczych, są niewątpliwą atrakcją dla przybyszów z południa Polski. Morze i przybrzeżne jeziora, to dodatkowa zachęta do zażywania tam wypoczynku.

Zanim popłynie gaz

Gmina Nawojowa jest pierwszą jednostką administracyjną, po reformie z 1989 r., w której w większym zakresie realizowana jest sieć gazownicza. Całość inwestycji prowadzi Polska Spółka Gazownictwa Zakład w Jaśle, przy ścisłej współpracy z nawojowskim samorządem.

Zdaniem władz gminy cały proces przebiega sprawnie. Przedsięwzięcia oparte było na założeniu, że ze względów ekonomicznych uzasadniona jest dostawa gazu do odbiorców strategicznych takich jak; Zespół Szkół, Szkoła Podstawowa, Firma Centrum, Urząd Gminy, Ośrodek Zdrowia. Na tej podstawie przygotowano projekt, realizację którego powierzono...

Zdaniem władz gminy, jak dotychczas cały proces przebiega bardzo sprawnie, bez zakłóceń. Zakończenie tego etapu przewidziano w kwietniu br. i wówczas gaz dotrze do centrum Nawojowej. W ten sposób gmina uzyska bardzo pożądaną efekt, ujęcia gazowe znajdą się w pobliżu Gimnazjum, Stacji Paliw i przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych. Z ostatniego z wymienionych miejsc, w przyszłości będzie szansa pociągnięcia nitki gazowej w kierunku Podkamiennego i Żeleźnikowej Małej. Od Gimnazjum, gazociąg poprowadzony zostanie w kierunku Nawojowej i Bącznej Kuniny, a od stacji benzynowej sieć pobiegnie do Łęgu i Frycowej.

- Czy gazyfikacja będzie się rozszerzać i obejmować kolejne miejscowości gminy Nawojowa? – zastanawia się wójt – to zależy wyłącznie od mieszkańców. W obecnych czasach, musimy pod uwagę wziąć fakt, iż Polska Spółka Gazownictwa jest instytucją prywatną, zatem swoim działaniu kieruje się przede wszystkim rachunkiem ekonomicznym.

Jeśli będzie ze strony mieszkańców zapotrzebowanie na gaz, to PSG na pewno nie odmówi prowadzenia dalszych prac na naszym terenie. Trzeba dodać, że dawno minęły czasy, kiedy realizowano programy gazyfikacyjne, a potem okazywało się, że na jego pobór chętnych jest niewielu.

Gmina, przeprowadziła bardzo precyzyjny sondaż dotyczący zainteresowa-

nia mieszkańców doprowadzeniem do ich posesji sieci gazowej. Na podstawie deklaracji składanych przez obywateli wynika, iż aktualnie największe, bo ponad 90 proc. zainteresowanie otrzymaniem gazu jest wśród mieszkańców osiedla Podkamicienne. Tylko nieco niższe w Łęgu i na Frycowej, co mobilizuje PSG do poczynienia przygotowań mających na celu dalszą rozbudowę sieci.

Zatem, do mieszkańców gminy władze samorządowe apelują, o dalsze, konsekwentne składanie wniosków w nowosądeckim Zakładzie Gazowniczym, będących deklaracją woli posiadania przyłącza do sieci gazowej. To podstawa, aby Zakład przekonał swoje zwierzchnie struktury, że warto przystąpić do opracowania koncepcji rozbudowy sieci gazowej. W przypadku osiedla Podkamicienne, już dziś wiadomo, że w związku z tak dużym zainteresowaniem Spółka przystąpi od razu do projektowania budowy, bez potrzeby przygotowywania wcześniejszej koncepcji, jest więc prawdopodobne, że za 2 – 3 lata gaz dotrze do tamtejszych odbiorców. Na podstawie zebranych informacji, można stwierdzić, że mieszkańcy naszej jednostki administracyjnej są w znacznej liczbie zainteresowani posiadaniem gazu, mimo iż w naszym kraju nie jest to produkt najtańszy. Szczególnie ludzie starsi, chcą mieć komfort korzystania z takiej sieci, wygodnej w użyciu i bezpiecznej w eksploatacji, łatwo ogrzewającej budynek mieszkalny. Jest więc szansa, że proces gazyfikacji będzie w Nawojowej postępował bez zakłóceń.

Problem!!! Jednak się pojawił, Zakład gazowniczy stwierdza, że na obszarze budowy sieci jest małe zainteresowanie realizacją przyłączy do indywidualnych gospodarstw. Może to spowodować oddalenie w czasie realizacji sieci gazowej na kolejnych osiedlach. Mamy nadzieję, że tak się nie stanie. ■

Most na Rybniu

Budowa tego obiektu odbywa się w ramach projektu – „Realizacja drogi gminnej do lasu i osiedla Kudlików we Frycowej”. Jak informuje wójt, była to konieczność, bowiem rozrastające się osiedle ma kiepski dojazd, bez możliwości przedostania się na drogę gminną, a powodem blokującym rozbudowę lokalnych szlaków komunikacyjnych jest nieuregulowany stan prawny tamtejszych terenów, praktycznie od początku XX wieku.



- Ponieważ istnieje tam sporo potencjalnych terenów budowlanych i biegnie droga gminna, przejeżdżaliśmy od mieszkańców niezbędny jeszcze kawałek gruntów (oddali je za darmo) i realizujemy inwestycję, która umożliwi swobodne dotarcie do osiedla – mówi wójt. Po zakończeniu budowy mostu, na całej długości szlaku położymy nową, zgodną z aktualnymi technologiami nawierzchnię.

Most na Rybniu, będzie w swojej architekturze ciekawym obiektem budowlanym, wyposażonym w łuki. Po raz pierwszy na terenie gminy Nawojowa powstaje tak duża budowla o swoistym wyglądzie i strukturze. Jego szerokość wynosi 13,74 m a długości 21,75 m. Przedsięwzięcie realizuje Firma Budownictwo Drogi i Mosty BMD Spółka z o.o. z Nowego

Sącza, za kwotę 588 tys. zł, ustaloną podczas przetargu. Zadanie powinno być wykonane do 30 czerwca bieżącego roku. Wójt często wizytuje plac budowy, jest zadowolony z postępu robót, już w lutym były wykonane umocnienia w korycie rzeki i stawiano pierwszy filar.

Most, spowoduje w przyszłości zmianę topografii drogi, zniknie istniejąca tam kiedyś wielka góra, a nad leżącym u jej stóp wąwozem zawiśnie konstrukcja mostowa. Ułatwi on dojazd do drogi gminnej, a całość stanowić będzie wówczas atrakcyjny teren budowlany, który z czasem pokryje się nowoczesnymi obiektami mieszkalnymi. Drogi są zawsze najważniejszym czynnikiem decydującym o zwróceniu uwagi zainteresowanych na tereny, gdzie można tworzyć własne, rodzinne posesje. ■ (B)

Aktualności



Ale nie tylko natura stanowić będzie atrakcją dla nawojowskiej młodzieży. Kto nie odwiedził jeszcze tego regionu może liczyć na wyprawy i wycieczki do ciekawych miejsc, gdzie warto m. in. zobaczyć tresurę fok w „Sea Parku”, poznać prehistoryczne gady, w największym w Polsce Parku Dinozaurów w Nowęcinie, zwiedzić muzeum motyli, obejrzeć poniemiecki poligon rakietowy, latarnię morską STILO, oceanarium, odwiedzić najstłynniejszy żaglowiec „Dar Pomorza” w Gdyni, bunkier Gryfa Pomorskiego i dom „do góry nogami” w Szymbarku. Komu mało, może liczyć na rejs pirackim okrętem po Bałtyku oraz wspaniałe kąpiele morskie i słoneczne. A może uda się trafić na zjazd czarownic, które latem każdego roku zlatują tam ze wszystkich zakątków kraju i Europy... na świetną zabawę. Tegorocznym podróżnikom do Wicka, życzymy udanego pobytu, wielu wrażeń i mnóstwo radości.

Ahoj przygodo!

■ Tekst i fot. BB

Festiwal Wyszehradzki w Nawojowej

Pierwszy raz w Nawojowej, a trzeci w Polsce, odbędzie się ważne wydarzenie kulturalne, jakim jest przegląd zespołów folklorystycznych z Węgier, Słowacji, Czech i naszego kraju.

Jego pierwsza edycja miała miejsce w Starokrzepicach koło Częstochowy, kolejna odbyła się w Łabowej, teraz główny organizator – Lokalna Grupa Działania „Perty Beskidu Sądeckiego”, postanowiła wyróżnić naszą gminę lokalizacją owego przedsięwzięcia. Przypomnijmy, że do organizacji tej należą, oprócz Nawojowej także Piwniczna, Rytro, Muszyna, Krynica Zdrój, Łabowa.



Festiwalowe dni, to 7 i 8 czerwca 2014 roku, dodajmy, że w tym czasie obchodzić będziemy Zielone Świątki. Na nawojowskiej scenie głównej oraz na tzw. bocznych, w Chełmcu, Grybowie i Kamionce Wielkiej wystąpi ponad 20 zespołów ludowych i kapel, w tym 12 krajowych. Naszą jednostkę administracyjną reprezentować będą „Nawojowiaczy”, „Piecuchy”, Orkiestra Dęta. Oprócz muzyki i tańca, przed publicznością pokażą swoje umiejętności również lokalne stowarzyszenia i Koła Gospodyń Wiejskich, twórcy ludowi, rękodzielnicy artystyczni. Przeprowadzony zostanie m. in. konkurs potraw regionalnych, połączony z degustacją dań. Swój udział w tym przedsięwzięciu zapowiedziało Stowarzyszenie „Tradycja i Przyszłość” z Frycowej. Gościem specjalnym, będzie prawdopodobnie zespół folklorystyczny z Serbii, oczekującej na akcesję do Unii Europejskiej.

Festiwal Wyszehradzki rozpocznie uroczysta msza święta, odprawiona w nawojowskim kościele parafialnym, a potem nastąpi przemarsz uczestników w barwnym korowodzie na stadion sportowy, gdzie zainaugurowany zostanie międzynarodowy przegląd. Patronat nad imprezą sprawuje marszałek województwa małopolskiego i wójt gminy Nawojowa.

Wszystkich mieszkańców, już dziś zapraszamy na wspaniałe koncerty i pokazy przybliżające tradycje, obyczaje i sztukę naszych zagranicznych przyjaciół. ■ (SZK)

Stadniccy z wizytą w gminie

Nasza gmina



W grudniu roku ubiegłego, starosta Powiatu Nowosądeckiego Jan Golonka, dokonał zwrotu majątku spadkobiercom rodu Stadnickich, do których należały kiedyś ziemie wchodzące m. in. w skład dzisiejszej gminy Nawojowa.

Podpisanie wszelkich aktów prawnych nastąpiło w siedzibie starostwa w Nowym Sączu, pozostałych formalności i wręczenia kluczy dokonano już na terenie Nawojowej, w siedzibie Centrum Kształcenia Praktycznego.

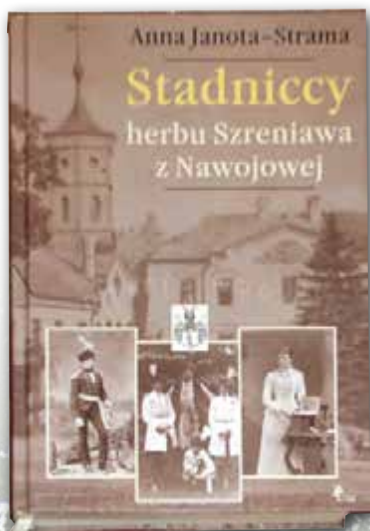
Przy filiżance kawy, rozmawiano potem o dawnej i bardziej współczesnej historii hrabiowskiej rodziny oraz ewentualnych planach zagospodarowania odzyskanego po kilkudziesięciu latach pałacu. Potwierdzono po raz kolejny, że prawdopodobnie zostanie tam zlokalizowane centrum kongresowo-kulturalne, wraz z hotelem, dla przedstawicieli biznesu z Polski i zagranicy.

Po zakończeniu wszelkich formalności, potomkowie szlacheckiej rodziny, na zaproszenie wójta gminy, złożyli wizytę w siedzibie nawojowskiego Urzędu. Wnukowie ostatniego hrabiego, Stadnicki i Mańkowski wraz z towarzyszącymi osobami (z Krzysztofem Mańkowskim – synem, mamy bezpośredni kontakt telefoniczny) byli zainteresowani rozmową o sytuacji gospodarczej jednostki, życiu mieszkańców, panujących stosunkach społecznych i wydarzeniach związanych z promocją gminy na zewnątrz. Z ciekawości oglądali zbiory i pamiątki, jakie na przestrzeni lat zgromadzono w Urzędzie. Podziwiali symbole heraldyczne Nawojowej, szczególnie sztandar i herb. Na pierwszym znajduje się obraz Matki Bożej z ołtarza kościoła parafialnego, a był on kiedyś własnością rodu. Herb zaś zawiera Szreniawę i topór, symbole związane z historią rodu Stadnickich. Jako, że wizyta nastąpiła w okresie tuż przed Bożym Narodzeniem, gościom podarowano w prezencie ozdobne bombki choinkowe z życzeniami świątecznymi, wykonane ręcznie, zawierające symbole, zamek, kościół bądź herb Nawojowej. Na pożegnanie, potomkowie hrabiów przekazali wójtowi „cieplą”, prosto z drukarni, książkę o historii rodziny, efekt pracy doktorskiej Anny Janoty. Na spotkaniu obecny był też Bronisław Dutka – szef MODR. Obaj panowie z uśmiechem stwierdzili, że dłużej mieszkali i przebywali w zamku (5 lat nauki w technikum), niż ktokolwiek z potomków dawnego rodu, w powojennym okresie... Gdyby więc chcieli poznać tajemnice zamczyska, możemy je zdradzić ale nie bezinteresownie – stwierdzają. Możemy je zdradzić, ale nie tak bezinteresownie. Nawojowa musi na tym coś zyskać. ■ (SZK)



Pałac Stadnickich w Nawojowej
Fot. SZK





Dzieje rodu Stadnickich

Pisząc o wizerze spadkobierców właścicieli Nawojowej w Urzędzie Gminy Nawojowa, wspominaliśmy o książce opisującej historię i działalność członków szlacheckiej rodziny na przestrzeni wieków.

Autorką, owej świeżej, wydanej pod koniec 2013 roku publikacji „Stadniccy – herbu Szreniawa z Nawojowej”, jest Anna Janota – Strama. Ponad czterystustronicowe dzieło, to swoiste studium naukowe, monografia rodu ściśle związanego z dziejami polskimi. Jak zauważa we wstępie, dr hab. Sławomir Górzynski, „współtworzyli oni dorobek Rzeczypospolitej, na trwałe wpisując się w karty polskiej historii”. W minionych epokach piastowali najwyższe stanowiska w państwie, angażowali się w życie społeczno polityczne, byli reformatorami wielu dziedzin gospodarczych, kultywowali tradycję, niejednokrotnie wpływali na kształtowanie narodowego patriotyzmu. Warto dodać w ślad za słowami wydawcy, że ich historia nie skończyła się po II wojnie światowej i dekrete o reformie rolnej, nacjonalizującej ich majątek. Młode pokolenia, żyjące obecnie w różnych rejonach świata, wpisują się w dzieje współczesne, zachowują pamięć o przodkach, odkrywają i udostępniają rodzinne archiwalia i źródła historyczne gromadzone przez wieki. Daje to obraz przemian zachodzących w minionych stuleciach w Polsce, a potem w Galicji pod panowaniem monarchii austrowęgierskiej.

Dlatego, warto zapoznać się z dziełem.

Winni to uczynić mieszkańcy gminy Nawojowa, której ziemie związane były z historycznym rodem. Bazą do napisania książki jest rozprawa doktorska obroniona na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, zaś autorka podjęła ów temat ze względu na istnienie sporych pod względem zawartości zbiorów dokumentów. W uzasadnieniu, podane są miejsca oraz instytucje gromadzące owe archiwalia. Na decyzji, zaważył również fakt, że rodzina z wielowiekowymi tradycjami nie doczekała się dotąd naukowego opisu opartego na podstawie źródłowej. Wiele z nich udostępniło potomkowie nawojowskich hrabiów. Jaki ogrom pracy został włożony w napisanie monografii, niech świadczą przypisy dokumentujące wykorzystanie licznych źródeł naukowych, aby dogłębnie przeanalizować rodowód Stadnickich, ich posiadłości, herb, a także rolę w historii państwa polskiego, osiągnięcia, zajmowane stanowiska, udział w wydarzeniach politycznych i kulturalnych. Druga strona medalu, to pokazanie ich, jako zwykłych ludzi, gospodarzy swoich włości, zajęć którymi się parali, codziennego życia ziemiaństwa, osobistych pasji, rozrywek, relacji rodzinnych, ze służbą, roli kobiet w świecie galicyjskiej arystokracji. Tylko skrótowo podajemy, nie chcąc czytelnikom psuć lektury, że rozdział pierwszy opowiada o korzeniach rodu, pierwszych wzmiankach o protoplastach i pochodzeniu herbu. Z uwagą trzeba wyczytywać się w skomplikowane wywody dotyczące rodowego godła, sięgając do przypisów, tłumaczeń rozlicznych wersji innych autorów. Według jednych opinii pochodzi ono od nazwy rzeki, choć różne z nich uznawano za podstawę, inni uważają że pierwowzorem była nazwa wsi. Są też sugestie, iż szreniawą określano cienką warstewkę lodu, która pokrywała wartki nurt podczas zimowych przymrozków. Istnieje też wiele teorii dotyczących zawartości graficznej godła. To ważne z heraldycznego punktu widzenia, jako że obecny herb gminy Nawojowa oparty jest o dawne godło właścicieli.

Co do nazwiska, którego zaczęto używać w wieku XV, historycy i kronikarze dowodzą, że pochodzi od wsi Stadniki, którą założył Przybysław Szreniawita. Za historycznego protoplastę zaś uznaje się Zbigniewa ze Stadnik, burgrabiego krakowskiego zamku.

Rozliczne gałęzie rodowe, to „gmatwanina” związków, koligacji, pokrewieństwa z najpotężniejszymi rodami polskimi. Studia nad nimi, mogą stać się przyczynkiem do poznawania i dogłębnego badania dziejów Rzeczypospolitej.

Nawojowa do 1799 roku

Ciekawym rozdziałem dla czytelnika, będzie niewątpliwie ten, mówiący o historii Nawojowej od czasów najdawniejszych, do 1799 r. Poznajemy w nim ród Starychkon, z którego wywodzą się poświadczeni historycznie Nawojowscy, znani w XV i XVI w. i 3 warianty założycielskie. Jak miejscowość trafiła w ręce Lubomirskich, Sanguszków, ponownie Lubomirskich, Massalskich, aby stać się własnością Stadnickich, opowiadają treści zawarte na kolejnych stronach. O zaangażowaniu i narodowej postawie rodu z Nawojowej, czytamy w rozdziale „W służbie publicznej”. Zawiera on liczne informacje o zajmowanych stanowiskach, pełnionych funkcjach, angażowaniu się w stabilizowanie polityczne regionów gdzie posiadali włości, propagowanie oświaty, krzewienie kultury i chrześcijaństwa oraz o udziale w niepodległościowych zrywach czasu rozbiorów.

Poznajemy działalność gospodarczą Stadnickich, również tą na niwie charytatywnej. Doskonale wykształceni, z ogromną wiedzą ekonomiczną, chłonni cywilizacyjnych nowinek, są prawdziwymi inicjatorami uprzemysławiania zacofanej ziemi galicyjskiej, propagatorami nowoczesnej myśli technicznej i agrarnej. Zestawienia przychodów, wydatków, inwestycji są świadectwem doskonałego gospodarowania. Poznajemy udział rodu w życiu lokalnej społeczności, związki z chłopstwem, kościołem, wspieranie kultury, oświaty. Dochodzimy wreszcie do najbardziej współczesnej części, traktującej o życiu ostatniego ziemianina nawojowskiego – Adama Zbigniewa, Leona Stadnickiego. Barwna opowieść sięga zakończenia II wojny, ale mówi też o prowadzeniu uzdrowiska Szczawnica. Ujmując czytelnika charakter rodziny, patriotyczna postawa w dobie konfliktów i wojen, i głęboka wiara w fakt, że uczciwe życie zasługuje na szacunek. Hrabia Adam nie wierzył, że może go spotkać krzywda od państwa polskiego. Przekonanie to zmienił dopiero manifest PKWN i dekret o reformie rolnej. Obok parcelacji ziemi, zajmowano również rodowe siedziby arystokracji.

O smutnych zmaganiach z nową komunistyczną rzeczywistością, oskarżeniami, walce o utracone dobra i możliwość egzystencji czytamy w ostatnich rozdziałach. To także bój o rodzinny honor, o bezcenne pamiątki, zdrowie żony i godność, którą próbowano im odebrać.

W podsumowaniu wydawnictwa autorka napisała, iż „Stadniccy stanowili przykład typowej polskiej rodziny arystokratycznej...” mogli wręcz służyć za wzór do naśladowania dla innych galicyjskich przedstawicieli tej warstwy społecznej”. Ich działalność na rozmaitych polach mieściła się w przyjętych dla arystokracji kanonach postępowania. Byli wśród nich wybitni ludzie nauki. Poznajemy również wiele istotnych faktów z dziejów Nawojowej i rozwoju klucza nawojowskiego oraz wchodzących w jego skład wsi. Autorka sugeruje prowadzenie dalszych badań nad dziejami rodu, poszczególnych jego gałęzi osiadłych w różnych częściach Polski. Omawiana monografia byłaby zatem przyczynkiem do tworzenia dalszych prac naukowych o dziejach i postawie ważnego w naszej historii rodu. ■

Relację przygotował Stefan Broniszewski

Agropromocja? Oczywiście w Nawojowej - nie wyobrażam sobie innego miejsca.



Rozmowa z Bronisławem Dutką - dyrektorem Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach koło Krakowa.

- Jak postrzega Pan dotychczasową działalność, w czasach kiedy ODR mieścił się w pałacu Stadnickich w Nawojowej?

- Pałac Stadnickich przez kilkadziesiąt lat był miejscem, gdzie mieszkańcy wsi otrzymywali poradę - zarówno merytoryczną - jak skutecznie produkować i zarządzać gospodarstwem, jak również szerokie wsparcie w zakresie rozwoju obszarów wiejskich na Sądecczyźnie. Był to dobry okres dla zamku - od chwili kiedy Ośrodek przejął go po ZOMO, zrobiono bardzo wiele, aby zachować historyczne walory budynku, ale prowadzono też szeroką kampanię promocyjną, aby stał się znanym obiektem zabytkowym i ważnym miejscem życia gospodarczego regionu. Tu odbywały się liczne konferencje, spotkania gospodarcze, a w tym wystawa rolnicza - Agropromocja. To właśnie na zamku i w jego pobliżu zorganizowano ją po raz pierwszy, przed ponad 20 laty. Mieszczące się w pałacu Stadnickich biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i Ośrodka Doradztwa Rolniczego, pozwoliły tutaj rolnikom załatwić kwestie związane z dopłatami obszarowymi i wiele innych spraw agencyjnych w jednym, dobrze znanym miejscu, z możliwością skorzystania z fachowego doradztwa dot. np. uprawy ziemi i hodowli zwierząt. Szkoda, że musieliśmy opuścić zamek, ale takie były decyzje ministra rolnictwa.

- Osobiste kontakty z Nawojową miał Pan jeszcze w czasach szkolnych, do ówczesnej szkoły rolniczej uczęszczaliście wspólnie z obecnym wójtem czy los nadal Was jakoś łączy?

- Rzeczywiście, dla mnie pałac Stadnickich ma również wielką wartość sentymentalną. Mieszkałem w nim przez 5 lat, tu bowiem mieścił się internat nawojowskiego Technikum Hodowlanego. Usytuowany był w najstarszej części budowli, z pięknymi malowidłami na sufitach. Wprawdzie warunki mieliśmy trudne, w jednej sali kwaterowało nas

nawet 20 osób, ale to był czas naszej młodości, niezwykle ważny z punktu widzenia rozwoju i kształtowania uczniowskich charakterów, życiowych postaw. Wysoki poziom edukacji w technikum umożliwił, zarówno obecnemu wójtowi, jak i mnie zdobycie laurów w centralnej olimpiadzie wiedzy rolniczej. Był to rok 1977, dla nas rok maturalny. Staszek, co prawda zajął miejsce wyższe, ale zawsze poświęcał trochę więcej ode mnie czasu na naukę. Był też moim stałym przeciwnikiem w grze w szachy. On zwykle wygrywał szybkie partyjki, za to ja byłem lepszy w grze długodystansowej. Niezależnie od tego co robiłem, dobrze współpracowało mi się ze Stanisławem, czynimy to nadal, choćby właśnie przy Agropromocji.

- Jakie znaczenie wystawa ma dla terenów Polski południowej, obszarów górskich i jak wspomina Pan jej wcześniejsze edycje?

- Obecnie, Agropromocja to wizytówka zarówno MODR, jak i Nawojowej. Jest największą wystawą rolniczą w Małopolsce, z najdłuższą tradycją. Z roku na rok zwiększa się ilość firm biorących w niej udział, o nowe, interesujące elementy poszerza się zakres merytoryczny, to spotyka się z uznaniem rolników i zwiedzających. Można śmiało powiedzieć, że w ostatnich dwóch latach, w czasie trwania prezentacji, wystawę odwiedziło powyżej 40 tysięcy osób, to daje obraz ogromu przedsięwzięcia. Pamiętam pierwszą Agropromocję, rządzoną jeszcze, zorganizowaną wówczas przez Nowosądecki Ośrodek Postępu Rolniczego, kierowany przez dyrektora Jana Bastę i Zespół Szkół Rolniczych kierowany przez obecnego wójta, wówczas dyrektora placówki (luty 1991 r.) W następnych latach, wszyscy kolejni dyrektorzy Ośrodka wnieśli pozytywny wkład w rozwój imprezy. Dziś, ma już ugruntowaną pozycję największej wystawy rolniczej w regionie i ogromne znaczenie nie tylko dla rozwoju rolnictwa i wsi małopolskiej, ale i całego południowego regionu kraju.

- Czy nowosądecki oddział ODR zaaklimatyzował się już w nowej siedzibie, w Nowym Sączu?

- Po opuszczeniu pałacu Stadnickich w Nawojowej, wspólnie z ARiMR wynajmujemy lokal w Nowym Sączu, na ulicy Kraszewskiego 44 i tu zapraszamy rolników i mieszkańców do korzystania z naszych usług. Mimo przeniesienia siedziby, pozostajemy obecni w Nawojowej choćby przez Agropromocję. Myślę, że aklimatyzacja przebiega bez przeszkód, wszak nadal biura instytucji pozostają powszechnie dostępne dla petentów.

- Co z Agropromocją? Czy będzie nadal w Nawojowej, czy instytucja będzie współpracowała ze sprzyjającą jej gminą?

- Agropromocja nie zniknie z kalendarza imprez branżowych. Oczywiście wystawę zamierzamy nadal organizować w Nawojowej, wręcz nie wyobrażamy sobie innego miejsca do jej realizacji. Wójt zadeklarował, nie tylko współudział gminy Nawojowa, tak jak to dotąd bywało, ale zaoferował również możliwość skorzystania z nieruchomości stanowiących własność jednostki administracyjnej. Mamy też wstępną deklarację Starostwa Powiatu Nowosądeckiego, że nadal będziemy mogli korzystać z obiektów Zespołu Szkół i gospodarstwa pomocniczego, tak jak dotychczas.

- Jak wyglądać będzie wystawa w nowej szacie? Gmina oferuje do wykorzystania teren stadionu.

- Sądzę, że centrum Agropromocji zostanie przy Zespole Szkół i na terenie wspomnianego gospodarstwa. Rozstrzygnięcie kwestii ostatecznej organizacji, nastąpi wczesną wiosną, na wspólnym spotkaniu władz powiatu, gminy i MODR. Sądzę, że opuszczenie pałacu, w żaden sposób nie wpłynie na organizację Agropromocji, ale zapytamy też spadkobierców dawnych właścicieli, czy nie zechcieliby się włączyć w agropromocyjne przedsięwzięcie i udostępnić tereny parku dworskiego. Zobaczmy, czy uda się ich namówić.

Dziękuję wszystkim mieszkańcom Nawojowej, pracownikom Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego, pracownikom Urzędu Gminy licząc na dalszą owocną współpracę. ■

Z Bronisławem Dutką rozmawiał Stefan Broniszewski



„Nowy Rok bieży...” czyli jak witaliśmy 2014

W styczniu składamy sobie noworoczne życzenia, obiecujemy poprawę, zmianę dotychczasowych, zgubnych nieraz nawyków.

Żegnamy co było złe, a wspominamy dobre, szlachetne chwile. Świat pędzi do przodu, a my czujemy się samotni. Potrzebujemy kontaktu z drugim człowiekiem, ludzkiej dobroci, życzliwości, miłości. Tak mało mamy okazji by pocieszyć się nawzajem, „pobyć” ze sobą, porozmawiać. To przecież tak niewiele i aż tak dużo.

W gminie Nawojowa, styczeń obfituje w liczne uroczystości, na których mieszkańcy spotykają się ze sobą, rozmawiają, dyskutują, kolędują. Tradycyjnie już, w drugą niedzielę Nowego Roku, sala sportowa Publicznego Gimnazjum w Nawojowej gromadzi mieszkańców i zaproszonych gości. Odbywa się tam Koncert Noworoczny, podczas którego podziwiamy kunszt artystyczny, rodzimych zespołów i

grup z innych rejonów Małopolski. Wydarzeniu patronuje wójt, a nad jego organizacją i przebiegiem czuwa Gminny Ośrodek Kultury.



Tegoroczny koncert był przeglądem różnorodnej twórczości artystycznej. Tradycyjnie, rozpoczęła go Orkiestra Dęta, pod batutą Zenona Drabińskiego. Gromkimi brawami nagrodzono występy dzieci z Gminnego Przedszkola Publicznego w Nawojowej, pięcio i sześciolatki zaprezentowały na scenie taniec nowoczesny, za który otrzymały specjalne wyróżnienie na lokalnym Festiwalu Kultury Szkolnej. Zdolnościami artystycznymi, popisywali się również instrumentalisci. Znany wszyst-

kim, Kazimierz Chronowski dał brawurowy recital na harmonijce ustnej, a Mateusz Wiktor i Jakub Południak, na perkusji. Obaj są wychowankami szkoły muzycznej, działającej przy GOK, pod opieką Wiesława Piszczyńskiego. Muzyka i taniec, to nieodłączne elementy koncertu wzajemnie się przeplatające i uzupełniające. Grupa break dance, o nazwie „Jump Step Crew”, pracująca w GOK pod opieką Rafała Słabego, wystąpiła w pełnym, 16 osobowym składzie, a warto dodać, że najmłodszy uczestnik ma zaledwie lat pięć, zaś najstarszy - liczy dwadzieścia pięć wiosen. W wielu projektach, propagowali tzw. kulturę hip-hopową w Polsce i zagranicą. Są zwycięzcami mistrzostw „O Laur Rzecha” i „Wiosny Artystycznej”. Zespół tańca artystycznego „Takt”, nad którym opiekę sprawuje Monika Bulińska, zaprezentował układy taneczne oparte na

technikach tańca klasycznego, towarzyskiego i modern-jazzu. Najliczniejszą i najbardziej barwną ekipę stanowi młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Piecuchy”, podczas koncertu zaprezentowali tańce i zabawy ludowe regionu Lachów Sądeckich oraz pieśń łemkowską, szczyrzycką i melodie z pogranicza słowacko-spiskiego. Nasz region prezentują również dorośli mieszkańcy gminy, czyli Zespół Regionalny „Nawojowiaczy”.

Co roku Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na koncert grupy oraz zespoły z innych regionów Małopolski, aby poznać tradycje i obyczaje. Tym razem, z repertuarem kolęd i pastorałek wystąpiła gościnnie schola „Soli Deo Cantus” z parafii w Lipnicy Wielkiej, gmina Korzenna, pod batutą ks. Tomasza Cwenara i Marii Kielbasy. ■

Tekst i fot. Jan Kulpa (Dyrektor GOK)





Dni seniora nawojowska tradycja

Wiąże się ona ściśle z okresem bożonarodzeniowym, spotkania młodego pokolenia z lokalną starszyzną odbywają się do 2 lutego, we wszystkich miejscowościach gminy. W każdej z nich, mają swój niepowtarzalny charakter.

W Nawojowej, ksiądz proboszcz Henryk Madziar organizuje święto dla seniorów w Firmie „Grześ”, sponsorującej spotkanie mieszkańców parafii. Kolejna jego edycja, zainteresowała coraz szersze kręgi społeczeństwa uczestnictwem w owym kulturalnym przedsięwzięciu. Ludzie starsi spotykają się przeważnie w swoim wąskim kręgu znajomych, teraz garną się do większych imprez, obejmujących szersze forum tej kategorii wiekowej, przygotowywanych w placówkach oświatowych przez pedagogów i uczniów. Okazuje się, że mają sobie dużo do powiedzenia, chętnie wspominają minione lata,

wydarzenia których byli uczestnikami, osoby z którymi stykali się i które wywarły piętno na ich życiu. Powrót do starych historii, daje młodym szczególną szansę poznania faktów dotyczących rodzinnej ziemi, spraw czekających dopiero na odkrycie i opisanie, nie znajdując ich jeszcze w literaturze i podręcznikach. Tak tworzą się kroniki każdej Małej Ojczyzny. Zachwyca atmosfera spotkań, odświeżanie starych przyjaźni i nawiązywanie nowych kontaktów. Dni seniora zainaugurowano we Frycowej, potem odbyły się w Bączej Kuninie, Żeleźnikowej Wielkiej i Małej, Homrzychkach. We

wszystkich szkołach dzieci przygotowały występy artystyczne, uświetniające wydarzenia, które łączy się też z dorocznymi obchodami święta babci i dziadka. Po prezentacjach, miło było posiedzieć przy kawie, herbatce, domowych wypiekach, wspólnie zaśpiewać kolędy i znane piosenki z przed lat. Seniorzy otrzymywali błogosławieństwo na dalszą drogę w jesieni życia od zaproszonych księży. Wizyty, składali im również w imieniu samorządu jednostki administracyjnej, wójt Stanisław Kiełbasa i przewodniczący Rady Gminy, Jacenty Skrzypiec, przekazując noworoczne życzenia. ■ (T)

Dni seniora

Bączka-Kunina



Tradycja Dni Seniora we Frycowej

Spotkania trzech pokoleń

Jak co roku, świąteczne spotkanie organizuje Koło Gospodyń Wiejskich, czyli obecnie Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość.

- Wszystko zaczęło się już w latach osiemdziesiątych – opowiada Maria Dutka, emerytowana nauczycielka frycowskiej podstawówki, dziś aktywna członkini władz Stowarzyszenia. *Najpierw obchodzono Dzień Babci, potem włączyło się do jego organizacji KGW, uczniowie tutejszej placówki oświatowej, dlatego przybrało bardziej ogólny charakter i dotyczyło już całej społeczności wiejskiej. Seniorzy byli zadowoleni, czuli się dowartościowani i szanowani przez młodsze pokolenia, mieli dla siebie chwile radości ze spotkania w gronie nestorów, a oprawa artystyczna i poczęstunek dodatkowo uprzyjemniały spędzony wspólnie czas. Wspomnienia, rozmowy, odnawianie starych i nawiązywanie nowych przyjaźni, to wszystko cieszyło i sprawiało, że z niecierpliwością oczekiwano nadejścia kolejnego bożonarodzeniowego okresu. No cóż, takie klimaty służą tworzeniu tradycji. A my młodszy, również korzystaliśmy wiele z owych wydarzeń, uczyliśmy się od naszych dziadków historii, rodzimych obyczajów kultury ludowej i religijnej, starych kolęd i pastorałek, prawdy o życiu. Poznawaliśmy fakty, nie zapisane dotąd na stronnicach kronik. To wszystko miało ogromne znaczenie.*

■ Nasze obyczaje

- Trzeba jasno powiedzieć – dodaje pani Maria, *wiele nie utrwalonych wydarzeń zanika dziś, na początku XXI w. Dlatego nasze Stowarzyszenie nazwało się „Tradycja i przyszłość”, żeby kontynuować obyczaje ojców, przekazać je następnym pokole-*

niom, pozostawić pamięć o tym, co działo się, jak bywało na Frycovej. Wieś w ostatnich czasach bardzo zmieniła swoje oblicze, stara się sprostać wyzwaniom współczesności.

Obecne spotkania seniorów są niezwykle ważnym elementem w codzienności naszej wspólnoty,

uczą i scalają trzy pokolenia, dzieci, ich rodziców i nas tutejszą starszyznę, jesteśmy dumni, że możemy uczestniczyć w uroczystościach i przekazać własną wiedzę i mądrość młodszym.

Miejszem spotkań seniorów była, frycowska Szkoła Podstawowa i w tym roku także. To swoiste



święto rozpoczęła uroczysta msza, odprawiona w miejscowej kaplicy. Potem, uczestnicy udali się do placówki oświatowej, gdzie obejrzeli program artystyczny przygotowany przez młodzież, związany ze Świętami Bożego Narodzenia. Kiedy artyści zakończyli prezentację, składano sobie noworoczne życzenia, łamiąc się opłatkiem i spożywając potrawy przygotowane przez pracownice szkoły, a sfinansowane przez organizację.

■ Pamiątkowe róże

- *My, działacze Stowarzyszenia nie żałujemy własnego czasu na przygotowanie dorocznego święta – kontynuuje Maria Dutka, wykonujemy zaproszenia dla gości i wysyłamy je imiennie, do każdego mieszkańca wioski, który ukończył 60 lat. Korzysta z nich około 70 procent adresatów, to spora liczba, a dla nas ogromna satysfakcja. Każdemu uczestnikowi wręczono różę, symbol miłości, przygotowaną przez artystki sztuki rękodzielniczej z naszego Stowarzyszenia, do której dołączono pamiątkowy bilecik z datą uroczystości. W roku ubiegłym, upominkiem był komplet kartek pocztowych, przygotowanych w ramach realizacji projektu pod nazwą „Moja Mała Ojczyzna”, przedstawiających miejscowości wchodzące w skład gminy Nawojowa. Gośćmi honorowymi opłatkowe spotkania byli, wójt gminy – Stanisław Kielbasa, przewodniczący Rady Gminy – Jacenty Skrzypiec i proboszcz parafii Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Nawojowej, ks. Henryk Madziar. Przyszli z życzeniami, dobrym słowem i wdzięcznością za wspieranie ich działań. ■*
(SZK)

Frycowa



Homrzyńska





Szkoła Podstawowa w Bączej-Kuninie

Dzień Babci i Dziadka

*„Niech nam żyją długi czas
zawsze kochają nas”*

Takie słowa witały wszystkich, którzy w niedzielne popołudnie 19 stycznia 2014 r. gromadzili się w budynku naszej Szkoły Podstawowej. Babciom i Dziadkom wnukowie wieszowali długich lat życia, zaś seniorzy życzyli swoim wnukom nieustającej miłości.

Tradycja Dnia Seniora w Bączej-Kuninie trwa ponad 20 lat i sięga początków ostatniej dekady XX w. Oprawa tego święta była zawsze bardzo uroczysta, a starali się o to, pracownicy i uczniowie szkoły, rada sołecka oraz proboszcz nawojowskiej parafii, którego wkład w spotkanie nie ograniczał się wyłącznie do sfery duchowej. Na ową oprawę składała się msza święta, a w czasie nabożeństwa modlono się za dusze tych, którzy odeszli w minionym roku z tego świata. Potem następowała część artystyczna, przygotowana przez młodzież, a wreszcie... coś dla ciała, czyli poczęstunek z tradycyjnym menu. Czasami odbywała się też zabawa taneczna, przy muzyce kapeli Nawojowiaków lub ich kolegów z Mystkowa. Odkąd seniorzy są zapraszani na

wspólne spotkanie gminne przez gościnnych właścicieli firmy „Grześ”, zmienił się nieco program szkolnych uroczystości. W placówce nie odprawia się już eucharystii, zmienił się nieco skład gości, gdyż przybywają do nas babcie i dziadkowie uczniów z poza terenu naszej wioski.

Choć zmienia się forma, nie zmienia się treść spotkania pokoleń. Dziadkowie, jak zawsze, są wzruszeni i szczęśliwi, że mogą być ze sobą i pochwalić się wnukami.

„Im bardziej się człowiek starzeje, tym mocniej czuje, że umiejętność dzielenia się chwilą bieżącą jest cennym darem podobnym do stanu łaski” – zauważyła kiedyś Maria Skłodowska-Curie – i dziś można odnieść wrażenie, że to nie tylko jej opinia. Nasi seniorzy cieszą się bieżącą chwilą, a pomagają im w tym właśnie wnuczeta.

W tym roku, liczbie zaproszonych gości do naszej szkoły odpowiadała liczba uczniów, którzy tego dnia wcielili się w role artystów, występujących dla swych babć i dziadków. Przed seniorami „popisywały”

się kolejno wszystkie klasy, za co najwięcej braw zebrali piątoklasiści, prezentując scenkę z teleturnieju Familiada. U nas poprowadził go, zdobywający coraz większą popularność, konferansjer Hubert. Wiele radości sprawił występ „Zerówki” przygotowany pod kierunkiem Marii Kowalik. Dodajmy, że nad oprawą artystyczną uroczystości czuwały nauczycielki Alicja Frączek i Agnieszka Kiercz.

Po życzeniach złożonych seniorom przez wójta gminy, który zawsze chętnie odwiedza szkołę w Bączej-Kuninie, goście zostali zaproszeni na poczęstunek, o który zadbały nieocenione mamy, reprezentujące Radę Rodziców. Potem przyszedł czas na rozmowy, wspomnienia, śpiewania kolęd i biesiadnych piosenek, przy akordeonowym akompaniamencie Wiesława Lelito. Z pewnością, tradycja opłatkowych spotkań seniorów będzie trwała z korzyścią dla starszych i młodych, którzy winni przyswoić sobie myśl Leonarda da Vinci - „Jeśli pojdziesz, że starość ma mądrość za pokarm, pracuj w ten sposób w młodości, by starości twej nie brakło pożywienia.” ■ (KŁ)

Szkoła Podstawowa w Homrzyskach Świętujemy Dzień Seniora

Dzień Babci i Dzień Dziadka, to niewątpliwie jedne z najmiłszych świąt we współczesnym kalendarzu, dlatego stały się okazją do przygotowania w naszej szkole tradycyjnej uroczystości, pod nazwą - Dzień Seniora.

W niedzielne popołudnie, 26 stycznia br., w szkolnych murach zagościli babcie i dziadkowie uczniów, a także osoby starsze, samotne mieszkające w naszej wsi i Złotnem. Świąteczną imprezę zaszczyli obecnością przedstawiciele lokalnych władz. Wszystkich gości, a szczególnie drogich seniorów, przywitała ciepłymi słowami Jadwiga Czoż - dyrektor placówki, dziękując za tak liczną obecność i składając serdeczne życzenia. Uczynił to również wójt, podkreślając wielką rolę ludzi starszych w społeczeństwie, ich doświadczenie, mądrość życiową i przykład jaki swą postawą dają młodemu pokoleniu.

Na uroczystości związane z Dniem Babci i Dziadka uczniowie najmłodszych klas pięknie udekorowali salę, w której odbyły się ich artystyczne prezentacje przygotowane pod wodzą wychowawczyń: Teresy Zaczyk, Bogumiły Horowskiej, Danuty Zielińskiej. Mali artyści śpiewali piosenki, recytowali wzruszające wiersze o nestorach, zachwycali znakomitym przygotowaniem układów tanecznych, prezentowanych z dziecięcym wdziękiem. W ten sposób podziękowali babciom i dziadkom za miłość, dobroć, nieograniczone pokłady cierpliwości i czasu, jakie mają dla swoich milusińskich Wnuczęta wzbudziły zachwyt i radość wśród starszyny, za co nagrodzono



je gromkimi brawami, a niejednej babci i niejednemu dziadkowi zakręciła się łza w oku. Nie ma bowiem nic cenniejszego nad ciepłe słowo, szczery uśmiech i kochające serce wnucząt. Dla tych niekłamanych wzruszeń, warto organizować pokoleniowe spotkania. Na zakończenie występów, dzieci głośno, z wielkim entuzjazmem odśpiewały tradycyjne „Sto lat”, choć na pewno chciałyby, żeby ich najmiłsi żyli nawet dwieście. Po duchowej strawie, artystycznej części imprezy, przyszedł czas na coś dla ciała. Szacowni seniorzy zostali ugoszczeni obiadem, przekąskami i słodkimi wypiekami przygotowanymi przez panie ze szkolnej Rady Rodziców.

Czas mijał szybko na ciekawych rozmowach,

miłych wspomnieniach, planach na przyszłość. Szczególnie sympatycznym wydarzeniem podczas spotkania, było wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek. Zadziwił wszystkich wójt, znany miłośnik tradycji, który jako jeden z nielicznych potrafił zaśpiewać kilkanaście zwrotek kolędy „Dnia jednego o północy”. To godne naśladowania zwłaszcza w czasach, gdy znajomość świątecznych pieśni wśród młodszego pokolenia ogranicza się zaledwie do, co najwyżej, dwóch pierwszych zwrotek. Na zakończenie, pani dyrektor w imieniu wszystkich szkolnych gremiów, jeszcze raz podziękowała seniorom za przybycie, zapraszając ich na kolejne spotkanie za rok. ■

(Inf. własna SP Homrzyska)

**Dni
seniora**





LT – 1 firma z Homrzych

Z reklamą do sukcesu

Producent i dystrybutor upominków reklamowych zbliża się do jubileuszu 20 lecia działalności. Rok założenia – 1996.

Niewątpliwie, firma zlokalizowana w Homrzychach, jest obok kilku innych ważną wizytówką gminy Nawojowa, nie tylko w Małopolsce i kraju, ale także zagranicą.

O czym to świadczy? Przede wszystkim o dobrym klimacie, jaki nawojowskiemu samorządowi udało się stworzyć dla rozwoju przedsiębiorczości i biznesu na własnym terenie. Daje to możliwości rozwojowe instytucjom, wpływa na zwiększenie miejsc pracy, wzrost lokalnego budżetu, podnoszenie poziomu życia społeczności. To właśnie produkcja, a potem idący za nią handel, są najistotniejszym elementem rozwoju gospodarczego.

■ Drzwi do różnorodności

- W okresie przemian ustrojowych, kiedy nasza demokracja jeszcze raczkowała, ale wolność gospodarcza dawała nadzieję na poprawienie własnego bytu, losu rodziny, myśleliśmy wraz grupą przyjaciół, z jaką formą działalności wystartować – mówi o historii zakładu, Robert Kędziński, współzałożyciel i jeden z udziałowców LT – 1. Najrozsądniejszą wydawała się branża reklamowa, produkująca ciekawe w formie gadżety, stwarzające szanse instytucjom istniejącym i wchodzącym do gry rynkowej, na pozyskanie w niebanalny, interesujący

sposób kontrahentów. My również, czerpiemy z tej formy działalności ogromną satysfakcję, poznajemy ludzi z różnych branż, części kraju i świata, poszerzamy krąg odbiorców. Dla przykładu podam, że współpracujemy m. in. z reprezentantami przemysłu browarniczego, farmaceutycznego, motoryzacyjnego, budowlanego. Każda z tych instytucji ma swoją specyfikę kreowania własnego wizerunku, prezentowania się na zewnątrz, to umożliwia nam z kolei pokazanie ogromnego wachlarza możliwości, wdrażania nowych pomysłów, atrakcyjnych z reklamowego punktu widzenia, pozwalających na rozwój.

Przedsiębiorstwa z własnymi działami marketingowymi, przysyłają do LT-1 swoje pomysły na gadżety. W większości jednak, właściciele przyszłego jubilatą wraz z załogą podsuwają pomysły, bądź korygują propozycje pod względem technicznym czy technologicznym po to, aby wyroby były najwyższej jakości, dawały zadowolenie tym, dla których są przeznaczone. – Otwieracz do butelek, musi je rzeczywiście otwierać dodaje z uśmiechem pan Robert, dany brelok da się zrobić tylko przy zastosowaniu określonych form wtryskowych, pod uwagę trzeba również wziąć koszty produkcji. Oferta LT – 1 jest bogata i różnorodna. To: naklejki wypukłe 3 D, znaczki firmowe, emblematy spieki, breloki rekla-

mowe, breloki motoryzacyjne, naklejki wypukłe, wyroby z drewna, otwieracze, żetony, statuetki, koszuli z nadrukami, czapeczki, parasole, flagi państwowe i firmowe, odlewy ze stopów i metali kolorowych oraz tworzyw sztucznych i... wiele innych rzeczy, będących świetnymi upominkami czy prezentami dla stron prowadzących biznesowe rozmowy. Klientela firmy, to zakłady, instytucje, organizacje fundacje z całej Polski, a również z innych części świata. Wspólnicy, prezentują swoje możliwości na największych targach reklamowych w Warszawie, należących do czołówki europejskiej. Gościnnie, wystawiali też wyroby na targach piwnych. Poprzez kontrahentów, czyli współpracujące z LT-1 duże agencje reklamowe (jako pośrednicy), docierali z prezentacjami do państw europejskich.

■ Klucz do sukcesu

- Pierwsze kroki – mówi Robert Kędziński – stawialiśmy jako kooperanci innych firm specjalistycznych. Nie mieliśmy jeszcze własnych urządzeń, sprowadzaliśmy półprodukty, współpracowaliśmy z drukarniami dysponującymi np. sitodrukiem, zalewanie naklejek odbywało się w czeskiej Pradze, breloki importowaliśmy z Turcji. Przez pierwsze dwa lata, działalność polegała na łączeniu wielu kwestii wytwórczych w jedną całość, w ten sposób zdobywaliśmy rynki, znajomość branży, umiejętności dystrybucyjne. Kosztowało to



Załoga przy pracy
właściciel Bogdan Kędziński
Fot. (KEN)

wiele pracy, wysiłku, aktywności. Zarobionych ciężko pieniędzy nie przejadaliśmy, inwestowaliśmy je w niezbędne wyposażenie, to był najważniejszy klucz do sukcesu. Na początku, pomieszczenia produkcyjne dzierżawiliśmy w Nowym Sączu. Jako, że wspólnik pochodził z Jaworzna, w obu tych miastach działały nasze biura. Wreszcie nadszedł czas zakupu pierwszych urządzeń, do sitodruku, zalewania form, stawaliśmy się samodzielną firmą produkującą już bez podwykonawców. Nadeszła również radosna informacja o możliwości pozyskania obecnego obiektu produkcyjnego w Homrzychach. Budynek był w stanie surowym, musieliśmy przeprowadzić jego adaptację do naszych potrzeb uzbroić teren i doprowadzić media.

- Dziś mamy spore możliwości techniczne, posiadamy 3 drukarki do cyfrodruku o różnych formatach, urządzenia do zalewania żywicą, do druku sublimacyjnego, prasy do wygrzewania sublimacji nadruków na koszulkach, czapczkach, sitodruk, frezarkę numeryczną przygotowującą projekty i modele do akceptacji klientów. LT-1 specjalizuje się sitodruku, druku cyfrowym, ale także w offsecie i tampodruku, ma własną montownię i pomieszczenia do pakowania zamówione-

go towaru. Niektóre rzeczy nadal dokupujemy, jako półprodukty, nie wszystko oplaca się robić samemu. Naszą domeną są matryce wypukłe, mające bardzo szerokie zastosowanie reklamowe.

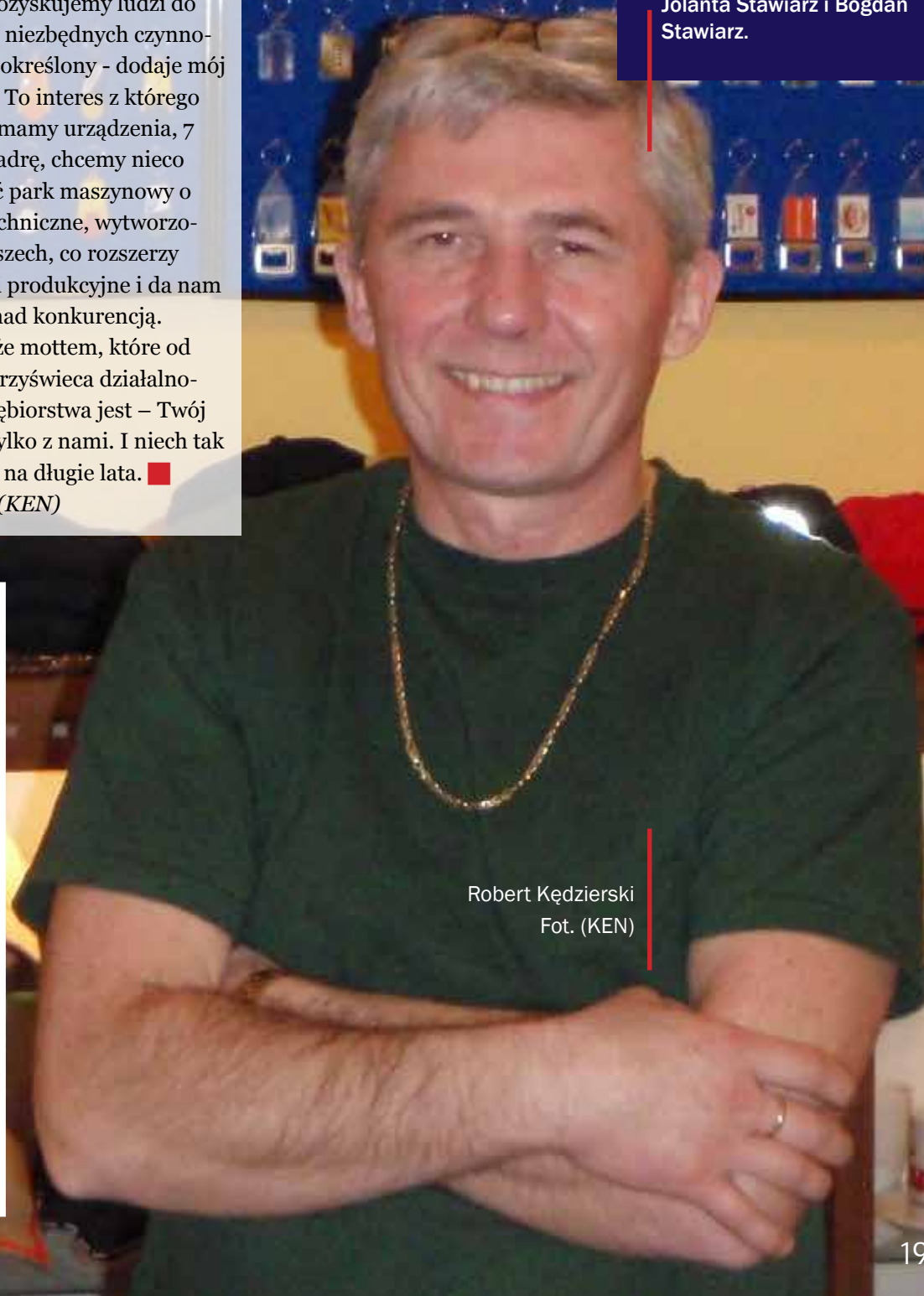
■ Po sukces tylko z nami

LT – 1 jest spółką czteroosobową. Na początku sami zajmowali się działalnością wytwórczą, później zatrudniano osoby do działu handlowego, prowadzenia rachunkowości, którą potem zlecono Biuru Rachunkowemu, przyjęto też ludzi do prowadzenia dystrybucji i produkcji. - Sami szkolimy kandydatów do załogi, a nabór prowadzimy w porozumieniu z Biurem Pracy, skąd w razie potrzeby pozyskujemy ludzi do wykonania niezbędnych czynności na czas określony - dodaje mój rozmówca. To interes z którego da się żyć, mamy urządzenia, 7 osobową kadrę, chcemy nieco powiększyć park maszynowy o nowości techniczne, wytworzone we Włoszech, co rozszerzy możliwości produkcyjne i da nam przewagę nad konkurencją. Dodajmy, że mottem, które od początku przyświeca działalności przedsiębiorstwa jest – Twój sukces to tylko z nami. I niech tak pozostanie na długie lata. ■
Tekst i fot. (KEN)

Robert Kędziński – z pochodzenia Krakowianin, współzałożyciel i współwłaściciel Firmy LT-1, z wykształcenia technik mechanik pojazdów samochodowych i w tej branży rozpoczynał swoją karierę zawodową. Zawsze posiadał zamiłowanie do produkcji i handlu, samodzielnego realizowania własnych pomysłów. Żona, Małgorzata jest jego współpracownicą. Wychowali dwójkę dzieci, córka Klaudia, ukończyła studia (technologię żywności) na krakowskim Uniwersytecie Rolniczym. Mieszka w Krakowie. Syn Kamil, jest absolwentem AGH, ukończył również studia podyplomowe na Politechnice Rzeszowskiej na wydziale lotnictwa, w zakresie konstruowania form wtryskowych. Czyni starania o założenie własnej firmy, która może kooperować z instytucją ojca. Pozostałymi udziałowcami LT-1 jest małżeństwo - Jolanta Stawiarz i Bogdan Stawiarz.



cy w żółtej koszulce wspólnicy
an Stawiarz



Robert Kędziński
Fot. (KEN)



Po raz pierwszy w gminie Nawojowa

„Ojców naszych obyczajem” — konkurs oświatowy

Zaczął się wszystko od wydawnictwa, które wójt Stanisław Kielbasa kupił i ...solidnie przestudiował, z uwagą godną książkowego mola.

Owa literatura faktycznie zrobiła na nim ogromne wrażenie, przypomniał sobie własne, młodzińcze lata i zadumał się nad historią czasów, które znał z opowiadań swoich protoplastów. Było co wspominać, bowiem rodzina kulturowała dawne tradycje i obyczaje, tak ważne dla mieszkańców lachowszczyzny. Tym sposobem, dzieło zatytułowane „Ojców naszych obyczajem”, autorstwa Teresy Mazur, dało początek nowej nawojowskiej tradycji konkursowej (pod tym samym tytułem), przeznaczonej dla uczniów ze Szkół Podstawowych. Wiedzą o obyczajach rodzinnej ziemi, związanych z czasem Bożego Narodzenia popisywano się przed samymi świętami. Konkurs przeprowadzono 19 grudnia 2013 roku, w gościnnych murach Szkoły Podstawowej we Frycowej, im.

Św. Jadwigi Królowej. Warto przypomnieć, że placówka, która już ponad 100 lat kształci i wychowuje kolejne pokolenia tutejszych mieszkańców, ma wielkie zasługi w krzewieniu rodzimej kultury ludowej, zachowaniu pamiątek i wspomnień po dawnych czasach. W pierwszym Gminnym Konkursie Bożonarodzeniowym „Ojców naszych obyczajem...” udział wzięły reprezentacje wszystkich podstawówek z naszej jednostki administracyjnej. Wójt gminy, jak przystało na dobrego gospodarza, osobiście przygotował pytania konkursowe i włączył się w zrealizowanie całego przedsięwzięcia, a trzeba dodać, że w organizacji konkursu partycypowała również nawojowska parafia, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, zaś całe

wydarzenie poprowadził wikariusz, ks. Mariusz Mrzygłód.



Konkurs miał poszerzyć wiedzę uczniów o tradycjach związanych ze Świętami Bożego Narodzenia, wpłynąć na rozwój talentów artystycznych dzieci oraz przybliżyć sylwetki wybranych świętych. Impreza składała się z sześciu konkurencji, przygotowanych dla 10- osobowych zespołów szkolnych.

W odsłonięciu pierwszej, pięcioosobowa grupa odpowiadała na 5 losowo wybranych pytań, związanych z treścią wspomnianej wyżej książki Teresy Mazur, a w szczególności tym jej fragmentem, który bezpośrednio był związany z okresem zimy, czasem adwentu, Bożego Narodzenia, karnawału. Uczestnicy musieli najpierw wspólnie ustalić, a potem podać poprawną odpowiedź, zdobyte punkty zapisywano na ustawionej obok tablicy. Pytania stawiane młodzieży zostały tak sformuło-

wane, aby nie tylko zawodnikom, ale również widzom umożliwić poznanie bożonarodzeniowych tradycji. Uczniowie musieli m. in. podać przykłady wierzeń związanych z dniem wigilijnym, wyjaśnić symbolikę dzielenia się opłatkiem, znaczenie wigilijnych potraw, sianka kładzonego na stole, czy gwiazdy zawieszanej na choince. Tłumaczyli, co oznaczają zapomniane dziś przez wielu nazwy, jak chociażby światy, szczodraki, czy gody.



W następnej konkurencji, zespół w tym samym składzie, prezentował losowo wybraną postać jednego spośród wskazanych świętych: św. Katarzyny Aleksandryjskiej, św. Andrzeja, św. Barbary, św. Franciszka z Asyżu, św. Łucji, św. Mikołaja oraz św. Sylwestra. Jurorzy oceniali znajomość biografii, sposób prezentacji i umiejętność zainteresowania słuchaczy. Dzięki temu, wszyscy dowiedzieli się, że św. Franciszek urządził pierwszą w historii szopkę bożonarodzeniową, a dzień św. Łucji, jest najkrótszy ze wszystkich w roku, zaś Jej imię (z łac. światło), brzmi jak westchnienie ulgi z powodu, co prawda powolnego, ale systematycznie wydłużającego się dnia i przybyszającego słonecznego blasku.

W kolejnej odsłonie, każda szkoła demonstrowała wykonaną wcześniej szopkę. Przy jej tworzeniu, należało użyć tradycyjnych materiałów. Komisja oceniająca zwracała szczególną uwagę na estetykę dzieła, interesowało ją również czy zostało ono przygotowane samodzielnie. Następnie, trzyosobowe zespoły zabrały się do ubierania choinki. W tym celu, wcześniej przygotowano ręcznie wykonane ozdoby z tradycyjnych materiałów, jak łańcuchy, aniołki, pierniki, światy i wiele innych, którymi podczas konkursu starano się jak najpiękniej przystroić żywe drzewko. Jurorzy oceniali też obrazki narysowane przez uczestników z klas I do III, kredkami świecowymi, przedstawiające choinkę. Na zakończenie, śpiewano tradycyjną kolędę lub pastorałkę z akompaniamentem muzycznym. Wykonawcom zapewniono odpowiednie stroje, np. pastuszków, aniołków, Maryi i Józefa. W ten sposób przypomniano sobie wiele dawnych utworów, jak chociażby zatytułowany „Dnia

jednego o północy”. Okazało się, że niektórzy wykonawcy znali aż 12 jego zwrotek.

W ocenie końcowej, brano pod uwagę następujące kryteria: poprawność merytoryczną wypowiedzi, ogólne wrażenie artystyczne, dobór i wykorzystanie materiałów, estetykę i pomysłowość, nawiązanie do tradycji.

W pierwszej konkurencji, uczestnicy mogli zdobyć maksymalnie trzy punkty za każdą poprawną odpowiedź, w pozostałych - mieli możliwość uzyskania pięć punktów. W sumie, można było zgromadzić 40 punktów. Zwycięzcy, w nagrodę pojechali na wycieczkę do Krakowa, ufundowaną przez firmy Stalbud i Eurotravel Włodzimierza i Bożeny Matusików, działające na terenie gminy. Zwiedzili miasto, a potem obejrzeli w Teatrze „Bagatela” spektakl zatytułowany „Tajemniczy ogród”. Wszystkie szkoły uczestniczące w konkursie otrzymały pamiątkowe dyplomy, a zawodnikom wręczono nagrody książkowe. Zespoły i widzów czekała jeszcze jedna, miła niespodzianka, była to zabawa w „migdałowego króla”. Oto, jak opisała ją Teresa Mazur - „W domach mieszczańskich, bardzo popularna w dniu 6 stycznia była zabawa w migdałowego króla: na deser, po świątecznym obiedzie, podawano niewielkie ciasteczka. W jednym z nich zapieczony był w całości duży migdał. Komu ciastko to przypadło, ten otrzymywał godność „króla migdałowego” i „panował miłościwie” do końca dnia, reszta zaś domowników była obowiązana wykonywać jego polecenia”.

Pomysł konkursu wszystkim się spodobał i zyskał ogólne uznanie placówek oświatowych. Uczestnicy i organizatorzy są zdania, iż powinien być kontynuowany w latach następnych.

A oto wyniki I edycji konkursu: miejsce I – Szkoła Podstawowa w Homrżyskach, II – Szkoła Podstawowa w Bączej-Kuninie, III – Szkoła Podstawowa w Nawojowej. Migdałowym królem, a raczej królową, została Karolina Lelito, ze Szkoły Podstawowej w Żeleźnikowej Małej. W skład Komisji Oceniającej wchodził: wójt Stanisław Kielbasa, ks. proboszcz Henryk Madziar, dyrektor GOK Jan Kulpa, dyrektor Gimnazjum Dorota Gryzła, Władysław Sochaj. Posiłki ufundowały firmy Eurotravel i Stalbud. ■ Maria Bodziony.



Maria Jankisz (1962 – 2014)



Pod koniec stycznia 2014 r., zmarła Maria Jankisz, wieloletnia dyrektorka Szkoły Podstawowej we Frycowej, niezwykle lubiana i szanowana przez mieszkańców tej miejscowości i społeczności całej gminy. Wychowała i wykształciła kilka pokoleń uczniów, dbając o ich umysły, duchowe wnętrze, ale także sprawność i tężyznę fizyczną. Ukończyła

studia magisterskie na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. We frycowskiej placówce spędziła 31 lat zawodowego życia i była bardzo emocjonalnie z nią związana. Z wielką pieczołowitością dbała o powierzony jej obiekt. To również dzięki Jej staraniom powstało boisko wielofunkcyjne, plac zabaw dla dzieci, dokonano wymiany okien w szkole i ocieplono ściany. Jako dobry nauczyciel i gospodarz, była wysoko ceniona przez władze samorządowe gminy Nawojowa. Kierowana przez Nią placówka była rzeczywistym centrum społeczno-kulturalnym wsi. To w jej murach kultywowano miejscowe obrzędy i tradycje, zbierano pamiątki z dawnych lat, dokumentujące historię miejscowości i życie ludzi. Wspaniale przygotowała 100 rocznicę istnienia Szkoły, nadając imprezie wysoka rangę. Instytucję oświatową we Frycowej odwiedziło wówczas wielu znakomitych gości, a wśród nich byli absolwenci, dziś uczestnicy życia politycznego i gospodarczego naszego kraju. Przyjaciele, koledzy, grono pedagogiczne wspomina Ją, jako osobę skromną, życzliwą, zrównoważoną. Potrafiła ze wszystkimi nawiązywać bardzo dobre kontakty, liczyła się z opinią rodziców, umiejętnie łagodziła sytuacje konfliktowe, łączyły Ją dobre relacje z gronem pedagogicznym i społecznością uczniowską. Dla wychowanków była wyrozumiała. Szczególną wagę przywiązywała do bezpieczeństwa młodzieży i dobrych warunków do nauki.



Ci, którzy Ją znali, cały zespół pracowników, stwierdzają, że zasłużyła sobie na szczególne miejsce w ich pamięci. – Wiedzieliśmy, że możemy na Nią liczyć i na Niej polegać. Aż trudno uwierzyć, że już nie wróci. ■ (Aa)

Jak podają różne opracowania, najprawdopodobniej pierwsze imiona przed pojawieniem się na ziemiach polskich chrześcijaństwa, były tzw. imionami odaplatywnymi tzn. wywodzącymi się od nazw pospolitych, na przykład: Suł, Witosz, Rus, Miłoch, Konisz, Dal.

Określały one często bezpośrednio lub pośrednio:

- cechy zewnętrzne człowieka, który je nosił np.: Uchacz (z powodu odstających uszu), Białowas (ze względu na białe wasy),
- wiązały się z wykonywanym zawodem np.: Kowal,
- nazwami zwierząt np.: Lis; nazwami roślin, np.: Jawor.

– Często też miały charakter przezwiskowy. Na przełomie XIII i XIV w. imiona odaplatywne zaczęły występować już normalnie, obok imion zwykłych, zaczynając pełnić funkcję nazwiska.

Śmiało możemy stwierdzić, że każdy wiek miał wpływ na tworzenie się bogatej bazy imion.

Z nastaniem chrześcijaństwa, imiona rodzime stopniowo wypierane były przez imiona chrześcijańskie. Pochodziły głównie z Biblii Starego Testamentu np.: Dawid, Adam, Ewa, Daniel, ale przede wszystkim z Nowego Testamentu np.: Piotr, Jan, Jakub, Mateusz. Dzieciom nadawano też imiona męczenników np.: Grzegorz, Urszula, czy świętych np.: Klara, Franciszek lub pustelników np.: Benedykt. Natomiast imiona obce ulegały przetworzeniu i spolszczeniu, dla przykładu - Bień zamieniono na Benedykt, Pach, Paszek na Paweł, Pietrek, Pietrzyk na Piotr, Kuba, Jakusz na Jakub. Andreas najpierw na Jędrzej, a następnie na Andrzej. Kolejną zmianę wprowadził Sobór Trydencki, który w 1563r. zabronił nadawania imion, nie będących imionami świętych. Od tej pory katolicy mogli wybierać tylko imiona z kalendarza chrześcijańskiego, gdzie z imion słowiańskich znalazły się: Czesław, Kazi-

mierz, Ludmiła, Stanisław, Waław, Wojciech i Władysław.

Kolejne lata nie wprowadzały zasadniczych zmian, dopiero od drugiej połowy XVIII w. zaczęły pojawiać się imiona świeckie, zapożyczone z tradycji literackiej np.: mickiewiczowska - Grażyna i Telimena, sienkiewiczowska - Danuta, Ligia.

Jest ciekawostką, że imię Jezus w Polsce, podobnie jak w innych krajach (oprócz Hiszpanii) nie było nigdy nadawane, ze względu na wielki szacunek dla Chrystusa. Z tego samego powodu imię Maria, nadawano w dawnych wiekach sporadycznie i zastępowano je najczęściej imionami Mariana i Maryna. Dopiero w XIX w. zaczęto częściej nadawać je dziewczętom.

Współcześnie obserwujemy duży napływ nowych imion,

zapożyczonych za pośrednictwem języków zachodnich, głównie angielskiego, francuskiego i niemieckiego np.: Żaneta, Nikola, Kewin. Imiona te docierają do nas za pośrednictwem telewizji i innych mediów. Często popularność danego imienia wiąże się z głównym bohaterem popularnego serialu, filmu, z osobą która w danym roku stała się sławna lub zasłużona. Tu ważna informacja, nie każde imię obco brzmiące można nadać dziecku. Bywa, że Urzędy Stanu Cywilnego muszą odmówić rodzicom rejestracji danego imienia. Jeśli pojawiają się wątpliwości, wsparciem może być wykaz imion tworzonych przez Radę Języka Polskiego, która analizuje i bada imiona pod względem pisowni i poprawności z mową ojczystą.

Źródło: Wikimedia Commons
Fot. Tata kurliana

Patroni nawojowskich mieszkańców

Najczęściej nadawane imiona

Urząd Stanu Cywilnego w Nawojowej posiada księgi urodzeń od 1889r.

Analizując je możemy stwierdzić, że podobnie jak „każdy wiek ma swoje prawa” tak „każdy wiek ma swoje najbardziej popularne imiona”. Wśród wielkiego ich bogactwa możemy znaleźć takie, które nie poddają się upływowi czasu i mimo zachodzących zmian, zawsze są modne. W latach 1889-1945, kiedy adnotacje w księgach pisano jeszcze po łacinie, najpopularniejszymi imionami dla chłopców były:

Josephus, Stanislaus, Adalbertus czyli Wojciech, Joannes czyli Jan, Jacobus, Antonius, Franciscus.

Z kolei dziewczynkom, nadawano najczęściej imię: Veronica, Cunegundis, Sophia, Apollonia, Maria, Marianna, przy czym imię Marianna było

bardziej powszechne w Homrzychach i Złotnem, a z kolei w Nawojowej - Maria.

Do rzadkich imion w tym okresie zaliczamy: Venceslaus czyli Wieńczysław, Wawrzyniec, Bonifacy, Alojzy, oraz Brygida, Agnes czyli Aniela. Lata 1950-1990, to czas mody na imiona chłopięce: Stanisław, Antoni, Jan, Józef, Kazimierz, Krzysztof, Andrzej, a dla dziewczynek: Helena, Jadwiga, Maria, Anna, Józefa, Kazimiera, Barbara. Często, takie imiona jak Stanisław, Stanisława, Antoni, Józef, Józefa, Kazimierz, Kazimiera, dzieci otrzymywały po ojcu. Do rzadkich imion w tym okresie zaliczymy: Zdzisława, Zygmunta, Władysława, Romana, Ryszarda, Stefana, Zenona oraz Wiesławę, Stefanę, Zofię, Urszulę, Zdzisławę, Krystynę, Renatę, Florentynę, Lilianę.

Obecnie, znacznie poszerzył się słownik imion

o nowe, takie jak: Lena, Maja, Oliwia, Pola, Miłosz, Oskar, Ksawery, Hugo. Bardzo wyraźna jest również tendencja powrotu do tradycyjnych imion: Jan, Jakub, Stanisław, Maksymilian, Franciszek, a u dziewczynek - Zofia, Antonina, Maria, Anna. Ze statystyki podanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wynika, że najpopularniejszymi imionami od ponad 10 lat są: Julia, Lena, Zuzanna i Maja, a dla chłopców: Jakub, Kacper, Filip i Szymon. Do imion popularnych zaliczamy też: Stanisława, Maksymiliana, a w przypadku imion żeńskich: Lilianę, Igę, Zofię, Antoninę. Rodzice rzadko nadają dzieciom imiona staropolskie typu: Mieczysław, Siemowit. Transkrypcja zagranicznych aktów urodzenia, którą dokonujemy dla dzieci urodzonych poza gra-

nicami naszego kraju, wprowadza imiona obco brzmiące, jak np.: Matteo, Collin, Jack, Philipp czy Jessika, Raisa.

W 2014r., prawdopodobnie najpopularniejszymi imionami dla chłopców będą: Antoni, Franciszek, Jan, Jakub, Mateusz, Marek, Filip, Kacper, a dla dziewczynek: Zuzanna, Zofia, Hanna, Barbara, Anna, Katarzyna, Maria, Magdalena, Karolina, przy czym w czołówce nadal pozostaną: Wiktoria, Julia, Maja, Oliwia. Czy się to potwierdzi? Odpowiemy za rok.

Ale pamiętajmy!!! Wybierając imię dziecku, robimy to dla niego, nie dla siebie. Moda przemija, a imię pozostaje na całe życie. Dlatego życzymy naszym czytelnikom dobrych wyborów imion i radości ze swoich pociech. ■

Danuta Cycoń Dobosz (Kierownik USC)

Wizualizacja przyszłego obiektu

Budowa Szkoły Podstawowej w Nawojowej **Priorytetowa inwestycja na najbliższe lata**

Placówka ta, ma niezwykle bogatą historię, pięknie zapisała się w dziejach Nawojowej, bowiem jej prapoczątki sięgają XVI w.

Znaczny rozwój edukacji nastąpił na przełomie XVIII i XIX stulecia. Szkołą zawiadywał kościół, ale korzystały z niej chłopskie dzieci, nawet z bardzo prostych rodzin. Następową tu integracja z bogatszym włościanstwem bo przy nauce, podziałów majątkowych nie było. I tak, ze szkółki parafialnej, w połowie XIX w. przerodziła się nawojowska Alma – Mater w szkołę trywialną, zatrudniała wykształconych nauczycieli, a edukacją obejmowano coraz większą liczbę młodzieży. Później, zainteresowanie rozwojem placówki przejawiała rodzina hrabiów Stadnickich, do tego stopnia, że z myślą o szkole wprowadzono tu siostry dominikanki, aby zajęły się wiedzą młodego pokolenia. O bardziej nowożytnych czasach, świadczy doskonale zachowana kronika, prowadzona od 1888 r. Godnie kształtowano narodowy i lokalny patriotyzm, propagowano naukę ojczystego języka, wiedzę o narodowej historii. W okresie międzywojnia powstają nowe programy szkolne, docierają interesujące podręczniki, rozszerza się zakres nauczania i liczba przedmiotów. Podczas okupacji organizowano tajne nauczanie. A po wojnie, kiedy edukacja stała się obowiązkiem, szkoła objęła nim liczne rzesze młodzieży. Zawsze „karmiono” uczniów, właściwą nutą patriotyzmu, wpajano miłość do Małej Ojczyzny. Przeludnienie szkoły na przełomie lat 80 i 90 powoduje podjęcie decyzji o rozbudowie obiektu. Niestety, nowy budynek zostaje oddany gimnazjum, w związku z reformą oświatową z 1999 r. Współczesny obraz placówki, ma ścisły związek z zakonem dominikanek i patronką młodzieży, bł. siostrą Julią Rodzińską. Jej imię nadano szkole 12 czerwca 2006 r. Szkoła ma wysoką pozycję w sieci małopolskich placówek stopnia podstawowego, głównie dzięki pracy grona pedagogicznego i uczniów. Ale również dlatego, że realizuje się tu wiele ciekawych programów edukacyjnych, poprzez tworzenie projektów, na które można pozyskać unijne wsparcie.

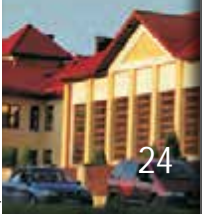
Popularnością cieszy się turystyka, dzięki niej każdy uczeń posiada dobrą znajomość Ziemi Sądeckiej i własnej gminy. Przy okazji wędrówek zbiera się pamiątki przeszłości, dokumentuje zabytkowe obiekty, opracowuje notki biograficzne bohaterów i wybitnych postaci rodzinnej ziemi.

■ Nowy gmach

No cóż, czy takiej szkole nie należy się wreszcie nowy gmach, na który czeka od pokoleń? Tym bardziej, że nie maleje liczba uczniów, a gmina pod względem przyrostu naturalnego zajmuje jedno z czołowych miejsc w kraju. Nowa szkoła będzie. To już pewne. Wójt i samorząd obiecali i danego słowa dotrzymają. Odpowiednie zapisy w tej sprawie znalazły się w tegorocznym budżecie i wieloletnim planie inwestycyjnym na lata następne. Plany, które czekają na realizację, musiały zostać nieco zmienione z uwagi na zalecenia unijne w kwestii inwestycji publicznych. Co będzie zatem zawierał znowelizowany projekt? Mówi o nim inżynier Maciej Szufflicki, główny projektant przedsięwzięcia: - „Owe zmiany w projekcie będą związane głównie z ograniczeniem strat, wszystkich rodzajów energii. Tak nakazują inwestorowi nowe wytyczne unijne i są one podstawą do programu ministerialnego w tym zakresie, noszącego nazwę LEMUR. Ten program jest ostrzejszy od dotąd obowiązującego, wedle którego otrzymaliśmy pozwolenie na budowę i przewiduje ograniczenie strat energii, jeszcze o 15 proc. w stosunku do norm w tej chwili obowiązujących. Przy tym, jest ostry rygor dotyczący otrzymania dotacji z tego tytułu, gdyż trzeba wykazać efekty tych 15 proc., nie tylko na etapie projektowania, na wszystkich mediach należy zainstalować liczniki umożliwiające przez 2 lata kontrolę osiągnięcia tego efektu. Jeśli to nie nastąpi, można pożegnać się z dotacją budowlaną.

■ Zmiany w projekcie

Budynek przyszłej szkoły będzie przeprojektowywany w trzech sferach: architektonicznej – pod kątem docieplenia i likwidacji wszystkich możliwych mostków cieplnych, czyli docieplenia do stanu o 15 proc. efektu lepszego niż przewiduje norma; w branży wentylacyjnej – praktycznie pełna wentylacja mechaniczna z rekuperacją, czyli odzyskiem ciepła oddawanego z budynku na zewnątrz, ale również (prawdopodobnie, trwają w tej sprawie jeszcze dyskusje) rekuperacja ciepła pobieranego z zewnątrz poprzez rekuperatory gruntowe. To urządzenia, przez które tłoczy się powietrze do budynku, są one przeważnie na głębokości 4 metrów pod ziemią, gdzie już jest stała temperatura, około 10 – 12 st. Celsjusza i działa to w dwóch etapach, zimą dogrzewa tłoczone powietrze, które później jest tylko dogrzewane do poziomu wymaganego normami – 19, 20 st. C, a w lecie chłodzi, bowiem powietrze jest włączane nie o temperaturze zewnętrznej, ale właśnie w temperaturze około 10 st. Kolejna sprawa dotyczy zmiany instalacji elektrycznej – oświetleniowej, pod kątem osiągnięcia, jak największej oszczędności w zużyciu energii, oczywiście zachowując normy, czyli 300 luksów w klasach i 500 luksów w salach komputerowych, itd. Projekt będzie też obejmował zmiany dotyczące tzw. zielonej energii, czyli uzyskiwania energii ze źródeł odnawialnych, a więc fotowoltanika – zasilanie instalacji elektrycznej (przynajmniej częściowo) z fotoogniw, wykorzystanie pomp ciepłych do ogrzewania wody do celów socjalnych, być może wykorzystanie również paneli słonecznych. Jak wynika z umowy, kwestie związane z projektowaniem zakończą się w kwietniu bieżącego roku, więc jest szansa, że po uzyskaniu wszelkich wymaganych dokumentów, roboty mogą ruszyć we wrześniu. ■ (Ken)



Wykaz proboszczów
parafii p.w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Nawojowej
począwszy od k. XVI w.; według dokumentów parafialnych.

L.p.	Nazwisko i imię	Funkcja	Okes			Skąd przybył	Dokąd poszedł
			początek	koniec	liczba lat		
1.	Radomski Grzegorz Machariusz	proboszcz	1597	k. 1603	6 lat	Brak danych	Brak danych
2.	Szymon (ignoti cognomen – nieznanego nazwiska)	administrator	p. 1604	VII 1608	4 lata	Brak danych	Brak danych
3.	Styjowius Marcin	proboszcz	VIII 1608	k. 1641	33 lata	Brak danych	Brak danych
Od 1641-1683 r. brak danych co zostało odnotowane w Spisie Wszystkich Księży Pracujących w Parafii Nawojowa							
4.	Aleksander de Rojowo Rojewski	proboszcz	10. XI. 1683	21. XI 1685	2 lata	Brak danych	Zmarł
5.	Albert Kondracki - Proboszcz Parafii Żeleźnikowa	czasowy administrator	21. XI 1685	k. 1685	2 miesiące	Brak danych	Brak danych
6.	Jan Perzowicz	proboszcz	p. 1686	k. I 1692	6 lat	Nowy Wiśnicz	Brak danych
7.	Karol Stanisław Garlicki	wikary tymczasowy administrator	p. 1691 p. II 1692	k. I 1692 k. 1692	2 lata 11 miesięcy	Brak danych	Brak danych
8.	Wincenty Kazimierz Przypkowski	faktyczny duszpasterz (proboszcz)	p. 1693	k. IX 1693	1 rok	Brak danych	Brak danych
9.	Piotr Dominik Sadełkowiec	administrator	IX 1693	k. VII 1694	11 miesięcy	Brak danych	Brak danych
10.	Stefan Stanisław Garlicki	proboszcz	p. VIII 1694	k. 1704	10 lat	Brak danych	Brak danych
11.	Majewski Tomasz	proboszcz	p. 1705	V 1717	12 lat	Brak danych	Brak danych
12.	Majowski Marcin Józef	wikary proboszcz	1715 21 V 1717	21. V 1717 2 X 1741	2 lata 21 lat	Brak danych	Zmarł
13.	Kucharski Mateusz Józef Jan Niepomucen	wikary administrator proboszcz	p. V 1740 2 XI 1741 II 1757	2 XI 1741 k. I 1757 4 XII 1793	1 rok 14 lat 36 lat	Brak danych	Zmarł
14.	Kazimierz May	wikary administrator	16 I 1791 4. X II. 1793	4 XII 1793 IV 1795	2 lata 17 miesięcy	Brak danych	Brak danych
15.	Sebastian Górecki	proboszcz	p. V 1795	I XI 1801	6 lat	Brak danych	Zmarł
16.	Franciszek Nowacki	wikary administrator	16 III 1800 I XI 1801	I XI 1801 II VI 1802	16 mies. 9 mies.	Brak danych	Brak danych
17.	Jan Kuczowski	proboszcz	II VI 1802	4 III 1845	43 lata	Brak danych	Zmarł – spoczywa na cmentarzu w Nawojowej
18.	Wojciech Solarczyk	wikary administrator	29 IX 1836 25 III 1845	17 IX 1837 29 X 1845	7 miesięcy	Brak danych	Żeleźnikowa
19.	Jan Kluczyński	proboszcz	29 X 1845	21 XI 1864	19 lat	Brak danych	Brak danych
20.	Paweł Stanczykiewicz	administrator	21 XI 1864	24 III 1865	6 miesięcy	Muszyna	Brak danych
21.	Emeryk Freisler	administrator	25 III 1865	30 VII 1865	4 miesiące	Brak danych	Brak danych
22.	Jaworski Franciszek	domowy pedagog rodziny Stadnickich proboszcz	I IX 1862 I IX 1865	k. VIII 1865 r. 9 XI 1872	7 at	Kęty	Grybów
23.	Emeryk Freisler	administrator	19 X 1872	I II 1873	4 miesiące	Brak danych	Brak danych
24.	Widlarz Franciszek	administrator	19 II 1885	I VIII 1885	6 miesięcy	Muszyna	Smolas
25.	Żabecki Jakub	proboszcz	13 VII 1885	zm. 9 III 1914	29 lat	Grybów	Zmarł – spoczywa na cmentarzu w Nawojowej
26.	Adamczyk Józef	proboszcz	24 VII 1914	I XI 1921	7 lat	Lipnica Wielka	Chomranice
27.	Wcisło Walenty	proboszcz dziekan	I XI 1921	16 II 1932	10,5 roku	Chomranice	Tuchów
28.	Rusek Józef	administrator	16 II 1932	10 VII 1932	5 miesięcy	Nowy Sącz	Łososina Górna
29.	Kruczek Stanisław	proboszcz rezydent	10 VII 1932	13 VI 1984 r. zm. 17 IV 1989 r.	52 lata	Łososina	Zmarł – spoczywa na cmentarzu w Nawojowej
30.	Nowak Stanisław	wikary proboszcz	3 VII 1968 12 VI 1984	11 VI 1984 r. 12 VII 1989	5 lat	Żegocina	Kąty
31.	Trzewik Stanisław	proboszcz	13 VII 1989	I VII 1990	1 rok	Tarnów	Dębica
32.	Dźwigaj Andrzej	proboszcz	I VII 1990	15 VIII 2010	20 lat	Nowy Sącz	Sienna
33.	Madziar Henryk	Proboszcz z-ca dziekana	15 VIII 2010	nadal		Gorzejowa	

Renowacja w nawojowskim kościele

Remont sygnaturki i dachu

Świątynię wybudował w ostatniej dekadzie XIX w. hrabia Edward Stadnicki. Obiekt murowany zastąpił dawny drewniany kościółek.

Był architektonicznym wyzwaniem swoich czasów, a strzeliste wieże nadawały mu nieco gotyckiego charakteru. Widoczny z dala, dominował nad okolicą. Kiedy powstał, tutejszej parafii przewodził ks. proboszcz Jakub Żabecki. Konsekracji nowego Domu Bożego dokonał w roku 1908, biskup Ignacy Łoboz. Ze starego kościoła przeniesiono wówczas renesansowy pomnik Piotra Nawojowskiego, z 1593 r. wbudowany w ścianę transeptu, który teraz właśnie otrzyma nowe pokrycie dachowe.

Po raz pierwszy odnowa wnętrza świątyni następuje z początkiem lat 30 ubiegłego wieku. Obiekt otrzymuje polichromię, według projektu Karola Politańskiego ze Lwowa. W 1993 roku, nawojowska budowla sakralna zostaje wpisana do rejestru zabytków i zyskuje nowy ołtarz główny, w którym umieszczony zostaje XVIII wieczny obraz pochodzenia włoskiego, „Madonna z Dzieciątkiem”, ofiarowany wcześniej kościołowi przez Helenę Deskur, a odziedziczony przez nią po Helenie z Sapiechów Stadnickiej.

Gruntownego remontu świątynia doznała się w latach 1991-1994, później z okazji pobytu Jana Pawła II na Sądecczyźnie parafianie ufundowali dwa nowe dzwony „Maryja” i „Ambroży”. Teraz nadeszła pora na konserwację pokrycia dachu. Pierwsze prace podjęto już w roku minionym, zajmując się sygnaturką, czyli mniejszą wieżyczką kościoła, kryjącą we wnętrzu mniejszy z dzwonów, którego dźwięk powiadamiał wiernych o rozpoczynającym się wkrótce nabożeństwie. Sygnaturka - bo stąd sygnowano rozpoczynającą się za kilka minut mszę świętą ludziom, którzy oczekiwali na nią przed Domem Bożym.

- Nasza ponad stuletnia wieżyczka mniejsza, była bardzo zniszczona, miała spróchniałe elementy konstrukcyjne, a dwa spośród nich całkowicie się rozpadły i trzymały się wyłącznie na kątach płaskownikach stanowiących połączenie z wieńcem, na którym była zamocowana – opowiada ks. proboszcz Henryk Madziar. Groziła wręcz zawaleniem, nawet lekki podmuch wiatru wywoływał jej kołysanie, zatem konieczna była niezwłoczna wymiana uszkodzonych nóg wspierających i pokrycia całości blachą cynkowo-tyta-

nową, nie poddającą się korozji. Prace konserwatorskie związane z sygnaturką, wykonano za środki Urzędu Marszałkowskiego województwa Małopolskiego (40 tys. zł) i ze Starostwa Powiatu Nowosądeckiego (10 tys. zł).

Dach, podobnie jak sygnaturka, pokrywa świątynię już ponad 100 lat, jego elementy konstrukcyjne, także są miejscami spróchniałe, pokrywająca go dachówka nie spełnia już swojej roli, bowiem pęka szczególnie podczas mroźnej zimy. Powstałymi w ten sposób szczelinami, woda deszczowa dostaje się do wnętrza. Przy obfitych opadach, uszkodzeniu uleg może polichromia ścian transeptu, nawy prostopadłej do osi kościoła.

- Musimy wymienić zniszczone elementy i dachówki – kontynuuje proboszcz. Tym razem gros funduszy na ten cel pozyskano od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (100 tys. zł), kolejne 50 tys. zł z Urzędu Marszałkowskiego, a 10 tys. zł przekazało Starostwo Powiatu Nowosądeckiego. Mamy zatem 160 tys. zł, zaś całkowity koszt prac szacowany jest na około 300 tys. zł. Ale jakie trzeba będzie ponieść ostateczne nakłady? Okaże się po rozbiórce elementów przeznaczonych do konserwacji. Wtedy dopiero dowiemy się, co jeszcze ukaże się oczom fachowców. Wszystkie dotychczas dostrzeżone wady, umieszczono w kosztorysie robót, ale co ujawni się potem – nie wiadomo, musimy liczyć się z ewentualnym rozszerzeniem robót. Wszystkie prace przebiegają pod nadzorem konserwatora zabytków, a prowadzi je firma mająca zgodę na działanie w tym zakresie. W przypadku Nawojowej, remontem zajmuje się METROL – Romana Rolki, jedna z najstarszych na rynku budowlanym w naszym regionie, specjalizujących się w układaniu dachów na kościołach. Czyni to od 20 lat i zajmowała się większością kościołów Sądecczyny, dla przykładu: m. in. w Leluchowie i Bukowcu. Pracownicy są wybitnymi specjalistami w montażu elementów drewnianych. Udzielają się również po za diecezją tarnowską, ostatnio pomagali w specjalistycznych remontach w Elblągu. Miejmy nadzieję, że za ich przyczyną, nasz kościółek będzie służyć parafianom przez kolejne stulecia. ■ (B)

Kościół w Nawojowej
Fot. Adam Życzak



50 lat Orkiestry Dętej w Nawojowej

Nagrody za jubileusz

Orkiestra obchodziła niedawno swój złoty jubileusz. O wzlotach, upadkach, pięknych kartach historii i przyszłych losach pisaliśmy przed dwoma laty na łamach Przeglądu, rozmawiając z grupą muzyków, działających w zespole od początku, Romanem Dutką, Kazimierzem Chronowskim i Stanisławem Południakiem.

Pomysł założenia orkiestry zrodził się na początku lat 60 minionego stulecia, podsunął go Stanisław Borek. Zrozumienie i pomoc znalazł u Adolfa Cecura, ówczesnego prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, nieżyjącego już niestety od kilkunastu miesięcy. Orkiestra powstała w 1962 roku, pierwszym kapelmistrzem został nowosądeczanin, Jan Walter. Wszechstronnie przygotowany instrumentalista, dokonywał znakomitych aranżacji utworów muzycznych i rozpisywania partytur.

Dzięki staraniom prezesa GS i aktywności orkiestralnego, pozyskano licznych sponsorów i przyjaciół, sprzyjających rozwojowi nowego tworu artystycznego, dokonano też zakupu instrumentów. Pierwszy koncert odbył się w styczniu 1964 r. w świetlicy

środowiskowej przy Tartaku. Muzycy wykonali bogaty program złożony z pieśni, marszów, kolęd.

Przez lata, można ich było zobaczyć i posłuchać, podczas koncertów na wszystkich ważniejszych imprezach okolicznościowych w gminie.

Po śmierci Jana Waltera w 1968 r., pojawiają się kolejni dyrygeneci, Kazimierz Studziński (1969 – 1973), Stefan Żuk (1973 – 1974), Zenon Drabiński (1974 – 1976), Jan Bartusiak (1983 – 1985), a po przerwie spowodowanej przypisaniem orkiestry do nawojowskiej parafii (1986 – 1997), kapelmistrzem zostaje Jan Czerny (1998 – 2003). Potem powraca Zenon Drabiński, od 2004 r.

W latach 70, „dęciaki” otrzymują jednolite umundurowanie, a wybierając się na Centralny Przegląd Orkiestr Dętych w Tychach,

we wrześniu 1971 r., wzbogacają się również o nowe instrumenty. Wzmocniony instrumentalnie skład, dobre przygotowanie techniczne pozwala na uczestnictwo w wielu przeglądach, konkursach, festiwalach. Sypią się nagrody, wyróżnienia, uznanie jurorów, krytyków muzycznych, publiczności. Największy sukces, to II miejsce w tyskim przeglądzie, w roku 1973. Niestety, kończy się prosperita finansowa spółdzielni, a wraz z nią możliwości wspierania działalności orkiestry. Życie muzyczne ulega osłabieniu, dopiero kiedy ks. Czesław Paszyński bierze go w opiekę, świta promyczek nadziei.

Od 1983 roku, pod wodzą Kapelmistrza Bartosiaka, rozpoczyna się druga faza działalności muzycznej. Nowe początki są trudne, dopiero w 10 lat później na wsparcie orkiestry zarezerwowane zostają środki w budżecie reaktywowanego Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji. W grupie pojawiają się pierwsze muzykujące panie. Orkiestra wraca do koncertowania, obsługiwanie imprez, udziału w przeglądach.

Z okazji jubileuszu, podczas tegorocznego Koncertu Noworocznego, wszyscy członkowie orkiestry otrzymali nagrody, za wieloletnią pracę artystyczną, przyznane przez nawojowski samorząd. Wójt wręczył je: Zenonowi Drabińskiemu, Stanisławowi Borkowi, Romanowi Dutce, Kazimierzowi Chronowskiemu, Wojciechowi Kowalikowi, Stanisławowi Południakowi, Ryszardowi Poradowskiemu, Grzegorzowi Horowskiemu, Leszkowi Dobożowskiemu, Kazimierzowi Orleckiemu, Piotrowi Tokarczykowi, Józefowi Południakowi, Tomaszowi Kulpie, Markowi Homoncikowi, Władysławowi Nowakowi, Mateuszowi Orleckiemu, Ewelinie Sochaj, Arkadiuszowi Horowskiemu, Adamowi Południakowi, Barbarze Wronie, Paulinie Gieniec, Łukaszowi Kulpie, Dominikowi Siedlarzowi. Natomiast najstarsi członkowie orkiestry - Stanisław Borek, Roman Dutka i Wojciech Kowalik - za zasługi włożone w rozwój zespołu, otrzymali od starosty nowosądeckiego - „Złote Jabłko Sądeckie”. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów muzycznych. ■ (KEN)

Jak to z Wielkanocą

Wielkanoc, upamiętnia zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Ponieważ to święto ruchome, obchodzimy je w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. W roku 2014, przypadnie ono na 20 kwietnia (niedziela) i 21 kwietnia (poniedziałek).

Ustanowiony przez Kościół na początku V wieku Wielki Post trwa 40 dni, choć w istocie od Popielca do Niedzieli Wielkanocnej upływa 46 dni. Ta rozbieżność wynika z faktu nie wliczania niedziel do kanonicznie wyznaczonego okresu pokutnego. Liczba „40” ma znaczenie symboliczne i przypomina związane z nią wydarzenia biblijne: 40 dni trwały deszcze potopu, tyleż dni modlił się i pościł Mojżesz przed otrzymaniem tablic Dekalogu na górze Synaj, tyle samo czasu trwała pełna wyrzeczeń wędrówka Eliasza na górę Horeb, gdzie objawił mu się Bóg, również Chrystus przed rozpoczęciem swojej działalności publicznej pościł przez 40 dni i nocy.

Wielki Post rozpoczyna się w Środę Popielcową

odprawianymi mszami pokutnymi, z obrzędem posypania głów wiernych popiołem; przypominającym o nieuchronności śmierci. Dodatkowo, podkreśla to wypowiedziana przez kapłanów formuła „Pamiętaj człowiecze, żeś prochem jest i w proch się odwrócisz” lub „Nawracajcie się i wierzcie w ewangelię”.

W czasie Wielkiego Postu należało uczestniczyć w piątkowych nabożeństwach Drogi Krzyżowej i niedzielnych Gorzkich Żalach. Pracom w obejściach wiejskich i spotkaniom gospodyń przy wspólnych zajęciach towarzyszyły pobożne pieśni wspominające mękę Chrystusa. Połowa marca, to najlepsza pora siewu jarego zboża, wedle przysłowia „Kto siewie w marcu, ten zbierze w garncu,

kto siewie w maju, ten zbierze w jaju” Wielki Tydzień, od Niedzieli Palmowej do Wielkanocnej, to kulminacja Wielkiego Postu i najważniejsze dni w roku liturgicznym Kościoła. Rozpoczynają go uroczystości stanowiące pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. O obyczajowości Niedzieli Palmowej tradycyjnie nazwanej u nas Wierzbną lub Kwietną, zdecydowało właściwie jedno zdanie z Ewangelii św. Jana „ wielka rzesza, która przysłała na święta, gdy usłyszała, że Jezus zdąży do Jerozolimy, nabrała gałązek palmowych i wyszła na Jego spotkanie wołając „Hosanna ! Błogosławiony, który przybywa w Imię Pańskie, król izraelski”. W realiach polskich, ewangeliczne „gałązki palmowe” zostały zastąpione rodzimymi roślinami splecionymi w tzw. palmy.

Wielki Tydzień przebiegał pod znakiem przygotowań do Świąt i uczestnictwa w nabożeństwach. na Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy oraz pojmania i uwięzienia Chrystusa (Wielki Czwartek). Biskupi tego dnia dokonują w świątyniach katedralnych poświęcenia olejów używanych przy udzielaniu sakramentów oraz naśladując zbawiciela, obmywają symbolicznie nogi dwunastu

starcom, podobnie jak On, na znak pokory obmył nogi apostołom. Powszechnym, wielkoczwartkowym zwyczajem było spożywanie uroczystej kolacji zwanej tajną, która dla najgorliwiej przestrzegających postu stanowiła ostatni posiłek przed wielkanocnym śniadaniem. Z najdawniejszych czasów wywodzi się obyczaj palenia ognisk na podwórzach wiejskich, przy użyciu drewna dającego wonny dym. Wierzono, że w Wielki Czwartek, który określano też mianem „Wielkanocy umarłych” przebywające w czyśćcu dusze bliskich odwiedzają swe domostwa, aby „ogrzać się” u płomieni i „posilić” przy rodzinnym stole. Nocą w Wielki Czwartek, w wielu miejscowościach rozpoczynało się widowisko pn „Wieszanie Judasza”. Kukła przedstawiająca zdrajcę była sądzona, a następnie wieszana na wieży kościelnej. W Wielki Piątek strącano Judasza z wieży, a następnie bito,



Fremont Peak Observatory, Kalifornia, USA

Źródło: Wikimedia Commons

Fot. Ben Goodwin from San Jose, CA, United States

było i jak jest

szarpano, włączono po wsi. Na koniec, podpaloną kukłę wrzucono do rzeki lub stawu. Jedynym dniem roku kościelnego, w którym nie odprawia się mszy świętej jest Wielki Piątek; obchodząc pamiątkę krwawej ofiary, złożonej przez Chrystusa na krzyżu. Nabożeństwa tego dnia ograniczają się do Liturgii Słowa, Adoracji krzyża Świętego i Drogi Krzyżowej. W wielu miejscowościach inscenizuje się epizody Drogi Krzyżowej na podstawie tekstów ewangelicznych. Charakterystyczną cechą uroczystości jest w Polsce zwyczaj urządzania w kościołach „Grobu Pańskiego”, z figurą zmarłego

Chrystusa, gdzie podczas wielkopiątkowego nabożeństwa, przenosi się procesjonalnie monstrancje z Hostią konsekrowaną w Wielki Czwartek.

■ Mieszkańcy wsi

w Wielki Piątek od świtu bardzo gorliwie pracowali w polu i obejściu. Zboże siane w wielkopiątkowy ranek wschodziło pięknie i omijały je chmury gradowe, zasadzone drzewka owocowe dawały lepsze i obfitsze zbiory, masło zrobione tego dnia było znakomitym lekarstwem na rany ludzi i zwierząt, zaś znalezione w kurni-

ku jaja ponoć nigdy się nie psuły, a wrzucone do ognia natychmiast gasiły pożar. Wszystkie zajęcia gospodarskie kończono przed godziną trzecią po południu wedle naszej rachuby czasu odpowiadającą wymienionej w Ewangelii Św. Marka godzinie dziewiątej po wschodzie słońca, o której Jezus umarł na krzyżu. Godzinę tę, określano np. wg zegara na kościele, u jakiegoś wiejskiego bogacza lub po prostu orientacyjnie – chłopcy oznajmiali kołatkami; na ich głos wszyscy, gdziekolwiek by się znaleźli: w domu, na podwórzu czy na drodze – przyklękli z odkrytymi głowami i odmawiali trzykrotnie

„Któryś za nas cierpiał rany”. Później udawano się do kościołów na wielkopiątkowe nabożeństwo, a po powrocie zajmowano się już tylko przyrządzaniem wielkanocnego jadła; pieczono świąteczny chleb i kołaczki, przyrządzano mięsiwa, parzono kielbasy, wędzonki, gotowano i malowano jajka. Grecka legenda z X w. mówi, że początek malowania na Wielkanoc jajkom dała Św. Maria Magdalena, która po uwięzieniu Chrystusa postanowiła podarkiem przejednać starszyznę żydowską, prosząc o łaski dla Nauczyciela. Miała do zaofiarowania tylko kosz jajek, a że wydawały się jej zbyt



Wielkanoc to święto ruchome, obchodzone w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca, która w roku 2014, przypadnie na dzień 15 kwietnia.

skromne, pomalowała owe jajka na kolorowo, aby dar wyglądał okazalej. Spośród malowanych jajek wykonywano pisanki, kraszanki, klejanki. Jajka barwiono stosując odwary roślinne: z młodej kory jabłoni (na żółto), z kory dębu (na purpurowo), z łupin cebuli (na pomarańczowo i brązowo), z oziminy (na zielono), z kory olchowej (na czarno). Rygorystycznie przestrzegane wielkiego postu, jedzenie najczęściej ograniczało się do żuru i śledzi. W Wielką Sobotę rano był tzw. Pogrzeb tych dań, stanowiący symboliczną zemstę na uprzykrzonym postnym jadłe, towarzyszyły mu żartobliwe przyśpiewki i okrzyki. Śledzia, niekiedy wyciętego z drewna lub tektury, wiązano na grubym powrozie i wieszano na wierzbie nad drogą, a garnek z żurem zakopywano w ziemi lub wylewano.

■ W Wielką Sobotę

rankiem, gdy cała bogata kulinarna oprawa Świąt Wielkanocnych była gotowa, trwały już tylko ostatnie porządki w chatach i obejściach, wydobywano z komór i skrzyń najlepszy, świąteczny przyodziewek i schowane w Popielec ozdoby, na dwa dni szykowano karmę dla inwentarza, spieszo też do kościoła na świecenie wody i ognia, od którego zapalono paschał – świecą wielkanocną, symbolizującą zmartwychwstałego Chrystusa.

Tego dnia święcono pokarmy. Dawniej, do siedzib magnatów, szlacheckich dworów i domów miejskich patrycjuszy przybywali księża, aby „pokropić” całe stoły zastawione wielkanocnymi potrawami, zaś lud ze swymi „święconkami” gromadził się na dworskich dziedzińcach lub w innych wyznaczonych miejscach. Dzisiaj święcenie pokarmów odbywa się głównie w kościołach i kaplicach. Do poświęcenia, gospodynie wiejskie szykowały w wielkich kociołkach lub misach wyścielonych białym obrusem haftowanym ręcznie, przybranym zielonymi gałązkami bukszpanu, wszystko to, co znalazło się na wielkanocnym śniadaniu. Po II wojnie światowej utrwalił się zwyczaj poświęcania w kościołach symbolicznych ilości pokarmów, przynoszonych w małych koszyczkach.

Sobotni poprzedzający święto wieczór należało spędzić w domu; kogo „nosiło” wówczas po wsi, ten mógł się spodziewać, że „będzie obnoszony na językach”, tzn. stanie się obiektem plotek i



Agnus. Kościół Świętego Piotra w Melesse, Fancja

Źródło: Wikimedia Commons

Fot. G069

obmowy. Głównym zajęciem tego wieczoru było nakrycie stołu do mającego się odbyć nazajutrz uroczystego śniadania, w dzień Wielkanocy bowiem, najświętszy ze świętych w całym roku, wszelkie czynności ograniczono do niezbędnego minimum. Z tego też względu wszystkie przysmaki przygotowywano tak, aby spożywać je na zimno, gdyż nie godziło się w Niedzielę Zmartwychwstania rozpalać ognia i zajmować garnkami. Centralne miejsce na wielkanocnym stole zajmował baranek – agnusek, zaopatrzony w czerwoną chorągiewkę ze znakiem krzyża umieszczony wśród „murawy” z umyślnie wyhodowanego owsa albo rzeżuchy. Świętecznego jadła ma być dużo, w Wielkanoc bowiem każdy musiał najeść się do syta.

Do wielkanocnych przysmaków zasiadało się dopiero po powrocie z Rezurekcji.

Te główną mszę świętą Zmartwychwstania odprawiano niegdyś już w sobotę o północy, lecz pod koniec XVIII w., by oszczędzić wiernym nocnych powrotów do domu przez pełne wybojów i wiosennego błota drogi, przeniesiono ją na wczesny niedzielny poranek. Rezurekcyjnym procesjom z paschałem i figurą Zmartwychwstałego Chrystusa, towarzyszy prastara pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał”, bicie dzwonów i długotrwałe, głośnie salwy na wiwat oddawane z armat, moździerzy, broni wojskowej, myśliwskiej, i w ogóle „z wszystkiego, co strzela”. Wychodzący z kościoła ludzie witali się słowami: „Chrystus zmartwychwstał”, na co należało odpowiedzieć: „Zmartwychwstał prawdziwie”.

Rozpoczynając śniadanie dzielono się, co i dziś czynimy, święconym jajkiem składano sobie życzenia i od tego momentu, w zasadzie przez całe święta trwała rodzinno – przyjacielska biesiada. Wieczorami, chłopcy udawali się na dwór i czynili różne mniej lub bardziej dokuczliwe psoty; najczęściej nie lubianym lub wywyższającym się sąsiadom. Rano, można było zobaczyć przeniesione na dach narzędzia rolnicze czy drew-

no na podwórzu sąsiada, wymalowane wapnem szyby w oknach, schowane wiadra na wodę.

W poniedziałek święteczny,

zwany Lanym Poniedziałkiem, gospodarze o świcie wychodzili na pola i kropili je wodą święconą, żegnali się znakiem krzyża i wbijali w grunt krzyżyki wykonane z palm poświęconych w Niedzielę Palmową. Miało to zapewniać urodzaj i uchronić plony przed gradobiciem. Tradycyjny „Śmigus-dyngus” prowadził do wzajemnego oblewania się wodą, od samego rana; najlepiej w łóżku. Zmoczone panny miały większe szanse na zamążpójście, a jeśli któraś się obraziła – to nieprędko znalazła męża. Wykupić się można było pisanką – stąd każda dziewczyna starała się, by mieć najpiękniej pomalowane jajo. Zaś chłopak, wręczając tego dnia pannie pisankę, dawał jej do zrozumienia, że mu się podoba.

Wielkanoc... Dla każdego słowo to może mieć inną barwę i inny smak. Jednak każdy może w tym niezwykłym kolorycie wybrać coś dla siebie, coś co pokocha najbardziej. I wydaje się, że prawdą jest stwierdzenie, że wielkanocne świętowanie jest najważniejsze w roku. Daje nam przecież niezliczone pokłady energii duchowej, tak potrzebnej po okresie długiego postu. Budzi nas z zimowego marazmu i przywraca do wiosennego, pełnego nadziei życia. Kochajmy więc Wielkanoc i umiejmy cieszyć się tym ogromnym zasobem tradycji, jakie to święto niesie w sobie.

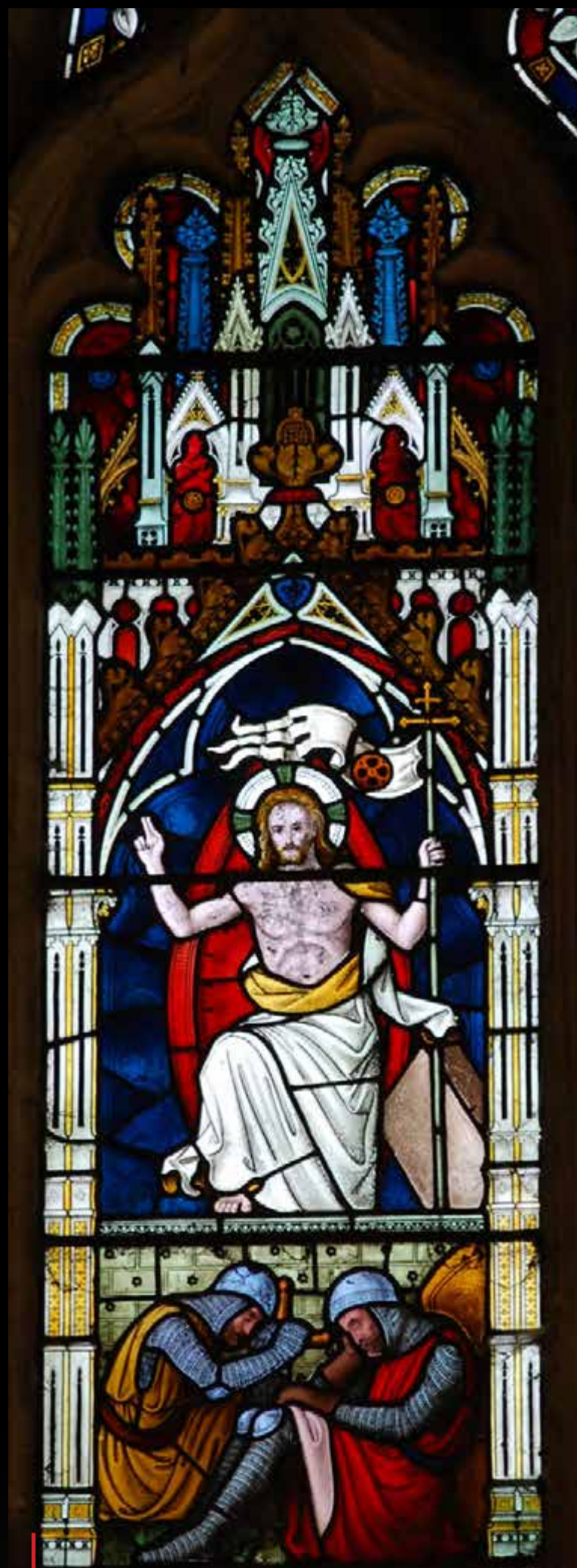
Literatura:

Ojców naszych obyczajem - Mazur Teresa – Lublin 2005, część „Wiosna”.

Zwyczaje i obyczaje wielkanocy - <http://www.bibliotekag1.ovh.org/>
Zwyczaje i tradycje wielkanocne - <http://www.asksa.republika.pl/wielkanoc>.

Zwyczaje wielkanocne - http://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Zwyczaje_wielkanocne

Opracował: Anzelm Świąteczki



Fragment witraża w kościele Najświętszej Marii Panny i świętego Lamberta w Stonham Aspal, hrabstwo Suffolk, Anglia
Źródło: Wikimedia Commons
Fot. Kevin Wailes

Gdy Anioł mówi dowidzenia

Litania zakazów w polskim prawie drogowym jest coraz większa, a wszystko w trosce o nasze bezpieczeństwo, jak twierdzi ustawodawca. Szkoda czasu, aby wymieniać, czego nie wolno kierowcy.

Tylko dla przykładu podajmy, że słuchać zbyt głośnej muzyki i gadać przez telefon komórkowy, jeśli w bolidzie brak urządzenia przestrzennie mówiącego. Ale jest sfera z pogranicza sztuki, którą swobodnie może uprawiać każdy automobilowy fajter, wybijając rytm pedałem gazu, gdy wycie silnika wzmaga adrenalinę i dodaje animuszu.

■ Co to takiego?

To pieśń religijna, sakralny obyczaj zbliżający nas ku niebiańskim łąkom, pełnym wspaniałości i wiekiustego szczęścia. A wśród zmotoryzowanych ludzi, coraz więcej jest takich, którzy nieodparcie, choć może i niezupełnie świadomie pragną „luksusu dla swojej duszy”.

■ I am easy rider.

W spokojne weekendowe popołudnie, co rusz w centrum Nawojowej, na szlaku komunikacyjnym ku perle uzdrowisk, słychać głośne tony wspaniałej, a jakże niedocenianej pieśni „Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie...” I wokaliza ta, nie ma nic wspólnego z pozdrowieniem dla wójta, ani z oczekiwaniem na błogosławieństwo od proboszcza naszej parafii (choć pewnie by się przydało). To kamikadze czterech kółek, o jednośladowych tygrysach szos nie wspominając, wznoszą swój głos do Boga, tnąc równo 220 na godzinę, bo patron szoferaków, święty Krzysztof, dawno już ich opuścił, przekazując przekorne duszyczki we władanie klucznika niebios – świętego Piotra. A ten, ledwo co wcześniej na własne świątobliwe uszy słyszał, jakże spokojne jeszcze i... zrównoważone „Witam Cię Ojcze...”, pamiętając, że tyle co, natchnął ich fra-

zą muzyczną przypominającą delikatnie, że „Jezus jest tu...”, kiedy ów zachwycał się własnym tembrem głosu, wczuwając głęboko w stary hit kościelny „U drzwi Twoich stoję, Panie...” A wszystko zaczęło się niewinnie, nim tłoki silnika dostały ekstazy, a cylindry zaczęły wibrować rozgrzane do czerwoności. Wlokąc się 80 – tką, w ślimaczym tempie, niejedną późniejszy zawadiaka za ledwie w duchu nucił „Pobłogosław Jezu drogi...” zlorzcząc pod nosem niedzielnym samochodziarzom. Przez głowę, niczym piorun przelatywała myśl – niech no ich tylko wymi- nę. „To szczęśliwy dzień...” intonowali żywiej w okolicach cegielni, by tuż za Zawadą, przejść płynnie poprzez „Cóż Ci Jezu damy...” „Ojcie Ty kochasz mnie...” do całkiem jawnie śpiewanego „Liczę na Ciebie Ojcie...” i „Panie, przebac nam...”. Gmina Nawojowa jawiła się niczym mgła o poranku. Co prawda, patrol w Łabowej odwołał się do rozumu, ale silna wola zwyciężyła. Gdyby nie wzniesienie pod Krzyżówką, bez problemów można by ominąć, nieco kantyczkowe „Zbliżam się w pokorze...” oraz „Być bliżej Ciebie chcę”. Ale co tam!!! Nim pojawią się krynickie przedmieścia, za nim nastąpi klincz w uzdrowskim korku, myśl żywa, jasna górę bierze nad skompromitowanym rozsądkiem, z którego nic przecież nie wynika. Krew uderza do głowy, testosteron dodaje męskości!!! Dzika swoboda, szal hormonalny i... Boska Opatrzność niech nas ma w opiece!!! Jestem wolny!!! Teraz nie ma znaczenia, że „Pan Jezus już się zbliża, już puka...” ja „U drzwi Twoich stoję Panie...” luz blues, „Szczęście nosi Twoje imię...” (to już spoza muzyki sakralnej)...

Błogie niebiańskie łąki... ileż w nich uroku... Ale co to? Nie duch, nie mara? Cóż u licha? - Otwórz oczy, zbudź się - postać spowita w

biały całun zakłóca, z takim trudem osiągniętą harmonię. Nie chcę, jest mi dobrze !!! Nic z tego, doktor Tadeusz Frączek nie ustępuje. I w chwilę potem smętne, pełne bólu – miałeś chłopie szczęście, będziesz żył.

Po co? Dlaczego? ...Przecież „Witałem Cię Ojcie...”, a „Anielski orszak...” miał przyjąć mą duszę.

Następnym razem, nie dam się łapiduchom, za rogatkami Nowego Sącza przejdę od razu do „Być bliżej Ciebie chcę...” i nie zwiedzie mnie żadne prawo o ruchu drogowym. To ja decyduję co śpiewać.

AMEN!!! ■ WJan Speedway - król szos

Śpiewnik pirata drogowego

Wykaz pieśni, opracowany przez księdza Roberta Jakubowskiego, jakie należy śpiewać podczas jazdy samochodem, gdy rozwija się następujące prędkości:

- 80 km/h – „Pobłogosław, Jezu, drogi”
- 90 km/h – „To szczęśliwy dzień...”
- 100 km/h – „Cóż Ci, Jezu, damy...”
- 110 km/h – „Ojcie, Ty kochasz mnie...”
- 120 km/h – „Liczę na Ciebie, Ojcie...”
- 130 km/h – „Panie, przebac nam...”
- 140 km/h – „Zbliżam się w pokorze...”
- 150 km/h – „Być bliżej Ciebie chcę...”
- 160 km/h – „Pan Jezus już się zbliża...”
- 170 km/h – „U drzwi Twoich stoję, Panie...”
- 180 km/h – „Jezus jest tu...”
- 200 km/h – „Witam Cię, Ojcie...”
- 220 km/h – „Anielski orszak niech Twą duszę przyjmie...”

Ksiądz Jakubowski zwraca również uwagę prowadzącym auta, że święty Krzysztof (patron kierowców) jeździ z nimi tylko do prędkości 120 km/h, powyżej tej prędkości odstępuje swoje miejsce świętemu Piotrowi. ■